


- 
- Świąteczna opowieść
 - Od Sylwestra do Sylwestra...
 - Postanawiam, że od Nowego Roku...
 - Zawód - RODZIC
 - Niedokochani
 - Maria znana i nieznana...

Zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku!

Niech w 2023 roku nie zabraknie marzeń,
o które warto walczyć, radości, którymi
warto się dzielić i nadziei, bez której
nie da się żyć.

Tego wszystkiego, i jeszcze więcej dobrego
życzymy Naszym Czytelnikom.

Redakcja



W NUMERZE:

3	Świąteczna opowieść	32	II Festiwal Piosenki Polskiej w Gandawie
8	Piękna świąteczna tradycja	37	Zawód – RODZIC
10	Kuchnia belgijska dla każdego	38	Niedokochani
12	O polityce po belgijsku: Zieloni	40	Znani z tego, że są znani
16	Co robić w Antwerpii w grudniu?	42	Maria znana i nieznana...
20	Przegląd prasy belgijskiej	46	Złote rączki na wagę złota!
22	Od Sylwestra, do Sylwestra...	48	Rodzice drony, którzy robią zbyt wiele dla swoich dzieci
26	Z życia polskiej szkoły w Antwerpii	50	Książka na dziś
30	Świąteczne prezenty pełne emocji	52	Słowo o byle czym
31	Postanawiam, że od Nowego Roku...		

Gazeta "FLANDRIA PO POLSKU", projekt współfinansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2022.



Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym
stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.



Redaktor naczelny: Agata Kocińska. **Skład i łamanie:** Redakcja

Skład redakcji: Agata Kocińska, Magdalena Wawryszuk, Anna Janicka, Agnieszka Buniowska

Kontakt: antwerpiapolsku@gmail.com, tel.: 0488 416 481

Prenumerata: jest możliwość wykupienia rocznej prenumeraty po wpłaceniu 33 euro na konto: BE24 0018 0253 5438.

W tytule przelewu musi się znaleźć imię i nazwisko oraz dokładny adres (na terenie Belgii) odbiorcy

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

Zdjęcia na okładce: dreamstime.com

Świąteczna opowieść

Antwerpska legenda, opowiadająca o losach chłopca o imieniu Nello i jego psa Patrasche, jest historią o bezwarunkowej miłości, lojalności i wiecznej przyjaźni.

Dawno temu, na obrzeżach Antwerpii, w ubogim rolniczym Hoboken mieszkał chłopiec o imieniu Nello. Jego matka zmarła, kiedy miał dwa lata, ojca nigdy nie poznał. Opiekował się nim dziadek Jan weteran wojny napoleońskiej. Żyli w biedzie, nie mając żadnych perspektyw na poprawę losu.

Nello miał dwójkę wiernych przyjaciół, Aloise – córkę zamożnego młynarza Millera, który stanowczo sprzeciwiał się tej przyjaźni, oraz wiernego psa Patrasche.

Przyjaźń chłopca i psa rozpoczęła się w dramatycznych okolicznościach. Pewnego dnia, kiedy Nello wraz z dziadkiem zawozili mleko do miasta (było to ich jedyne źródło utrzymania), na poboczu drogi zauważyli pobitego psa. Zabrali skatowane i wychudzone zwierzę do swojej chaty i opatrzyli mu rany. Pies wrócił do zdrowia, a nazwany został Patrasche – tak na drugie imię miała matka Nello. Chłopiec i pies stali się nierozłączni.

Pewnego razu Nello odwiedził antwerpską katedrę, gdzie zafascynował go dzieła Rubensa. Od tej pory, sam albo w towarzystwie Aloise, wślizgiwał się do świątyni, aby popatrzeć na prace mistrza. Za każdym razem miał nadzieję, że uda mu się zobaczyć największe arcydzieło Rubensa „Podniesienie krzyża”, ale niestety było ono zakryte i obejrzeć je można było dopiero po uiszczeniu pewnej kwoty. Nie była to wielka suma pieniędzy, ale dla biednego chłopca i tak niemożliwa do zdobycia.

Nello od zawsze chciał malować, wiedział, że ma talent. Od czasu wizyty w katedrze marzył o tworzeniu takich dzieł jak mistrz Rubens. Antwerpscy malarze



Nello i Patrasche, Antwerpia (Manuelarosi, commons.wikimedia.org)

dostrzegli wyjątkowy talent chłopca i wyposażyli go w przybory do malowania, aby mógł realizować swoje marzenia. Malował w każdej wolnej chwili.

Pewnego dnia w Antwerpii ogłoszony został konkurs dla malarzy. Na zwycięzcę czekała niebagatelna kwota 300 złotych franków i dwuletnie stypendium w szkole dla artystów.

Nello, po raz kolejny wyposażony przez antwerpskich artystów w niezbędne przybory malarskie, zabrał się do pracy. W wyznaczonym terminie zaniósł rysunek do cechu, aby sławni mistrzowie mogli ocenić jego pracę. Na wyniki musiał jednak poczekać.

Wygranie konkursu dawało mu nadzieję na lepszą przyszłość. Z Aloise. Tymczasem stan zdrowia dziadka Jana stale się pogarszał i na Nello spadł cały ciężar dostarczania mleka do miasta.

Pomagała mu Aloise, jeżeli akurat udało się jej wyrwać spod kurateli ojca.

Nadeszła ostra i mroźna zima. 23 grudnia, z racji wieku i nękających go chorób zmarł dziadek Jan. Następnego dnia, w Wigilię, doszło do pożaru w obejściu Millera. Młyn spłonął doszczętnie, a jego właściciel o podpalenie oskarżył Nello. Doprowadził również do wyrzucenia chłopca i psa z chatki, która była ich domem.

W ten wigilijny bardzo mroźny wieczór Nello i Patrasche wędrowali po zgliszczach młyna, próbując znaleźć jakieś schronienie. Nagle chłopiec dostrzegł niewielkie zawiniątko. Ku swojemu zdumieniu odkrył, że to sakiewka pełna pieniędzy, która z pewnością należała do ojca Aloise. Chociaż głodny, zmarznięty i niesłusznie oskarżony, nie wahał się ani przez chwilę. Udał się do młyna i oddał pieniądze Millerowi.



Dzieci sprzedające mleko, Belgia, około 1890
(By Detroit Publishing Co. en.wikimedia.org)

Zaskoczony młynarz pojął, że chłopiec choć ubogi jest uczciwy i chcąc się zrehabilitować zaprosił go na wigilijną wieczerzę. Nello jednak odmówił. Duma i wcześniejsze upokorzenia nie pozwoliły mu skorzystać z zaproszenia. Porozmawiał tylko chwilę z Aloise i dał jej na pamiątkę portret przedstawiający ją siedzącą nad brzegiem jeziora. Dziewczyna przyjęła go ze łzami w oczach, a chłopiec z psem znów ruszyli w drogę.

Kiedy dotarli do Antwerpii, udali się do cechu artystów, aby poznać wyniki konkursu malarzkiego. Ku rozpaczy Nello okazało się, że to nie on został zwycięzcą. Chłopiec całkowicie się zламаł. Wszystkie jego plany, marzenia



Katedra w Antwerpii

i nadzieje leży w gruzach. Wiedział, że jego rysunek jest przepiękny. Włożył w niego mnóstwo pracy i całe swoje serce. Nie mógł uwierzyć, że przegrał.

Zrobiło się przeraźliwie zimno. Chłopiec z psem poszli do katedry. Kościół był otwarty i tonął w blasku świateł. Nello patrzył na rzeźby, obrazy i nagle zobaczył, że arcydzieło mistrza

Rubensa „Podniesienie krzyża”, które tak bardzo pragnął zobaczyć, właśnie dziś jest odkryte. Uklęknął przed ołtarzem, a pies położył się obok niego.

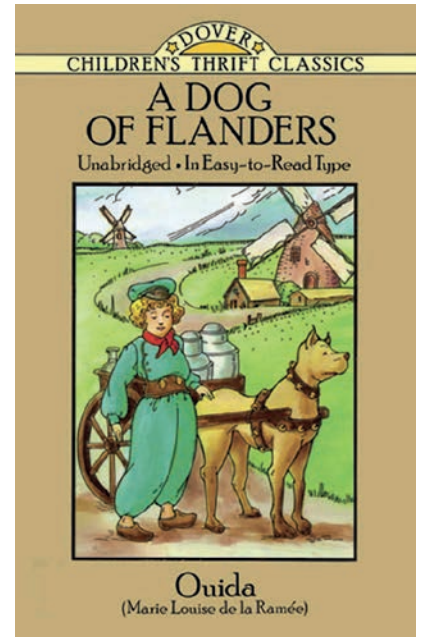
Następnego ranka w Boże Narodzenie znalazł ich kościelny. Nello i Patrasche przytuleni do siebie zamarli z zimna. Żyli razem i umarli razem. Pochowano ich w bezimiennym grobie. Dzień później przewodniczący konkursu malarzkiego anulował wcześniejsze wyniki. Ogłosił, że zwyciężył wyjątkowo utalentowany malarz, którego jednak nikt nie może odnaleźć. Niestety dla Nello i Patrasche było już za późno.

Aloise nigdy nie dowiedziała się, co się z nimi stało, ale nie mogąc żyć bez Nello, poszła do klasztoru. Od tego czasu, w każdą Wigilię, gdy mocno prószy śnieg, przed antwerpską katedrą widać wyraźnie ślady stóp chłopca i łap psa...

Niezwykła historia niezwykłej przyjaźni

Historia przyjaźni Nello i Patrasche zafascynowała Marię Louise de la Ramee (pseudonim Quida). W 1871 r. pisarka spędziła kilka dni w Antwerpii, a rok później w Wielkiej Brytanii została opublikowana w języku angielskim jej książka „Dog of Flanders”. Po pewnym czasie ukazała się także na rynku amerykańskim.

W 1908 r. Quida zmarła, a New York Times opublikował długi nekrolog o jej życiu i twórczości. Pisarka została przedstawiona nie tylko jako doskonała autorka tekstów, ale także jako obrończyni praw zwierząt, przede wszystkim psów.



Japoński dyplomata Masurjiro Honda, piastujący w tym czasie stanowisko ambasadora w Nowym Jorku, też był miłośnikiem zwierząt. Po przeczytaniu opowieści o Nello i Patrasche tak zafascynował się tą historią, że wysłał egzemplarz książki w języku angielskim przyjaciółom w Japonii. W swoim liście napisał „Ta historia jest arcydziełem i Japończycy ją pokochają”.

W tym samym roku książkę przetłumaczono na język japoński, a historia o chłopcu z Flandrii i jego psie stała się jedną z najbardziej popularnych książek japońskich (również koreańskich i filipińskich) dzieci. Nello i Patrasche stali się bohaterami filmów anime, seriali i sztuk telewizyjnych. Ich historię znają tam wszyscy. I tak jest do dzisiaj.

W 1975 r. Studio Nippon Animation, na podstawie scenariusza opowieści „Dog of Flanders”, wyprodukowało serial ani-

omawiany. W każdą niedzielę wieczorem miliony japońskich dzieci zasiadało przed telewizorami i z wypiekami na twarzy śledziło losy Nello i Patrasche. Kiedy historia zmierzała ku końcowi, szefowie stacji telewizyjnej zaczęli otrzymywać tysiące listów i telefonów od dzieci z prośbą: „Nie pozwólcie Nello zginąć”.

Po długiej dyskusji, w trakcie nadzwyczajnego posiedzenia zarządu telewizji, ku rozpaczy dzieci, zdecydowano jednak, że zakończenie musi być zgodne z oryginałem. Serial cieszył się tak wielkim powodzeniem, że telewizja musiała go powtarzać przez wiele lat.

W Belgii książka „Dog of Flanders” była zupełnie nieznaną. Przez lata nikt nie miał pojęcia, że opowieść o chłopcu i psie miała tak wielki wpływ na pokolenia japońskich dzieci. Bohaterowie tej historii stali się dla Japończyków symbolem miłości, lojalności i wiecznej przyjaźni.

W roku 1982 do biura turystycznego na Centraal Station wszedł japoński chłopiec i zadał pytanie, które całkowicie zmieniło życie pracującego tam Belga Jana Corteela. „A Dog of Flanders, wiesz?” – zapytał chłopiec. Jan urodził się i wychował w Antwerpii, ale nigdy nie słyszał o psie z Flandrii. Pomyślał, że może Japończyk ma na myśli flandryjskiego lwa – symbol regionu Flandrii. Ale młody człowiek uparcie twierdził, że nie chodzi mu o żadnego lwa, tylko o psa. Jan niestety nie mógł mu pomóc.

Rozmawiając później z kolegami dowiedział się, że już od długiego czasu japońscy turyści przyjeżdżający do Antwerpii „poszukują psa”. W miejskiej bibliotece znalazł egzemplarz książki „Dog of Flanders” w języku angielskim, bo do tej pory nikt nie przetłumaczył opowieści na język niderlandzki ani na francuski.

Zdumiony Corteel czytał książkę na okrągło, zadziwiony, że opowiada ona

o jego Antwerpii, Rubensie i katedrze. Zdecydował, że dowie się wszystkiego o tej historii. Otrzymał z Japonii książki, filmy i czasopisma, a jego biuro wkrótce wypełniło się materiałami. Zaczął nawet uczyć się japońskiego.

Dzięki staraniom Corteela posązek Nello i Patrasche stanął przed Centrum Informacji w Hoboken, a japońscy turyści mogli nareszcie wybrać się do miejsca, gdzie zostali pochowani bohaterowie „Dog of Flanders”. Przemierzali 20-minutową trasę tramwajem z centrum miasta do Hoboken tylko po to, aby zobaczyć miejsce, w którym rozegrała się akcja ich ukochanej książki. Samochodowy koncern Toyota ufundował nawet płytę pamiątkową przed antwerpską katedrą.

Historia Jana Corteela związała się z losem Nello i Patrasche. Zgłębianie tematu zajęło mu 24 lata, ale można powiedzieć, że wie o tej historii wszystko. Piętnaście razy był w Japonii i nawet posłubił Japonkę. Turystom z Kraju Kwitnącej Wiśni może po japońsku odpowiadać na najbardziej szczegółowe pytania dotyczące „Dog of Flanders”.

W grudniu 2016 roku przed katedrą na Handschoenmarkt, został uroczystie odsłonięty nowy pomnik Nello i Patrasche. Ufundowała go firma Toyota, wykonało Studio Tist, a zaprojektował – Batist Vermeulen.

W Hollywood historia Nello i jego psa została sfilmowana aż 6 razy i wszystkie amerykańskie adaptacje filmowe (od 1914 roku) wbrew oryginałowi miały szczęśliwe zakończenie. W Japonii serial animowany o Nello i Patrasche obejrzało ponad 50 milionów widzów. W Belgii po raz pierwszy wyświetlono remake filmu (wersja japońska) dopiero w Wigilię 2000 roku.

Na świecie sprzedano ponad 100 milionów egzemplarzy książki „Dog of Flanders”. Na język niderlandzki została przetłumaczona w 1985 roku („Een Hond van Vlaanderen”), a Jan Corteel napisał w przedmowie: „Historia o psie z Flandrii powróciła do Antwerpii. To była podróż po całym świecie, a Japończycy po latach przywieźli ją nam z powrotem”.

Anna Janicka



Nello i Patrasche, Kapelstraat, Hoboken (Yvonne Bastiaens, commons.wikimedia.org)

ZATRUDNIAMY!

ASOBI
interieur

Kim jesteśmy?

Asobi Interieur BV to firma, która wykonuje wszystkie remonty od początku do końca: łazienki, kuchnie oraz kompletne renowacje.

Szukamy kogoś kto potrafi:

- kłaść płytki,
- wykonywać drobne prace tynkarskie,
- wylewać posadzki,
- wykonywać proste prace hydrauliczne i elektryczne,
- posiada prawo jazdy B (kat. BE mile widziana),
- posługuje się językiem niderlandzkim, angielskim lub francuskim.

Szukamy osoby:

- zmotywowanej i zaangażowanej,
- wykazującej się inicjatywą.

Co oferujemy?

- dobre warunki zatrudnienia,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- dodatki,
- samochód służbowy.

Zainteresowany?

- zadzwoń: +32 (0)475 38 94 65
- lub napisz: kris@asobi.be



Student lingwistyki udziela
korepetycji z języka **niderlandzkiego,**
angielskiego i łaciny.

Tel: **0484 53 31 14**

Cena: €15 za godzinę



Korepetycje z języka francuskiego

Korepetycje z francuskiego u tłumacza Niderlandzki-
Francuski / Francuski-Niderlandzki.

Poziom do czwartej klasy szkoły średniej włącznie.

Posiadam doświadczenie i już pomagam
polskojęzycznym uczniom.

GSM: **0475 20 31 25**



Witamy!

W klubie piłkarskim Wit-Rood (Biało-Czerwoni) Antwerpen, zrzeszającym polskie dzieci, młodzież i dorosłych powstała jedyna jak dotąd w Belgii kobieca drużyna piłki nożnej. Nasze Panie wystartowały właśnie w swoim pierwszym sezonie. Dziewczyny, jak i cały klub potrzebują Waszego dopingu a także finansowego oraz rzeczowego wsparcia.

Szukamy sponsorów, którzy
zechcą wesprzeć nasz klub.

Kontakt:

GSM: 0496 66 57 13

grzegorz.urban1972@gmail.com



www.niedziela.be

Portal Polaków w Belgii

poradnik emigranta
co-gdzie-kiedy
praca w Belgii
katalog firm
wiadomości
ogłoszenia



Piękna świąteczna tradycja

Atmosfera bożonarodzeniowych jarmarków jest niepowtarzalna. Organizowane w dużych miastach i małych miasteczkach, nawiązują do tradycji przygotowania i świętowania Bożego Narodzenia. Z domkami św. Mikołaja, nastrojową muzyką, świątecznymi dekoracjami i grzany winem wprowadzają odwiedzających w wyjątkowy nastrój.

Historia świątecznych jarmarków sięga końca XIII wieku. W 1294 roku, przed świętami Bożego Narodzenia, odbył się w Wiedniu pierwszy Christkindlmarkt. Na miejskim rynku pojawiły się stragany, aby mieszkańcy mogli się zaopatrzyć w żywność i zrobić zapasy potrzebne do przetrwania zimy.

W 1296 roku kupcy wiedeńscy otrzymali od Albrechta I Habsburga zezwolenie na utworzenie kilkudniowego grudniowego targu. Oprócz podstawowych produktów żywnościowych na rynku można się było zaopatrzyć w towary do przyrządzenia świątecznych i uroczystych dań, ozdoby wytworzone przez lokalnych rzemieślników, upominki i przedmioty religijne. Nie brakło też występów kuglarzy i lokalnych artystów. Christkindlmarkt w Wiedniu odbywa się do dziś i jest jednym z najstarszych jarmarków w Europie.

Pod koniec XIV wieku tradycja jarmarków świątecznych dotarła do Niemiec. W miejscowości Bautze (pol. Budziszyn) odbył się tak zwany Weihnachtsmarkt. Powstał prawdopodobnie z konieczności. Trwała mroźna zima, drogi stały się nieprzejezdne, a stajnie zapełnione były bydłem mięsnym. Brakowało żywności, której nijak nie można było przetransportować. Dlatego zorganizowano jednodniowy targ, gdzie okoliczni mieszkańcy mogli zaopatrzyć się w mięso i przetrwać srogą zimę.



W 1384 roku król Wenzel (Wacław) specjalnym dekretem przyznał miastu prawo do organizowania sobotniego targu mięsnego. Od dnia św. Michała – który przypada na 29 września – aż do Świąt Bożego Narodzenia każdy rzeźnik miał prawo do publicznego sprzedawania mięsa na targu. Królewski dekret obowiązywał tylko w Budziszynie, w żadnej innej miejscowości na Łużycach Górnych nie wolno było handlować mięsem na rynku.

W późniejszych latach mięsny rynek zamienił się w jarmark bożonarodzeniowy i nabierał kształtów, które znamy dzisiaj. Swoje wyroby oferowali rzeźnicy, piekarze, producenci serów, cukiernicy, lokalni rzemieślnicy, którzy wykonywali zabawki dla dzieci czy kosze z wikliny.

Jarmarki bożonarodzeniowe organizowali też księża. Chcieli w ten sposób przyciągnąć do kościoła większą liczbę ludzi. W rezultacie świąteczne rynki stały się bardziej popularne niż chodzenie do

kościół, co raczej nie było intencją duchownych.

Współcześnie

Z biegiem czasu tradycja bożonarodzeniowych jarmarków rozprzestrzeniła się na wiele innych europejskich krajów i stała się integralną częścią przedświątecznych zwyczajów, a same jarmarki przekształciły się w wielodniowe wydarzenia.

Dziś na świątecznych straganach możemy, tak jak przed wiekami, zakupić tradycyjne i lokalnie wytwarzane przedmioty, domowe wypieki, ozdoby, ręcznie robione zabawki i pamiątki, biżuterię, świece, wyroby ze szkła, bombki i różne inne ozdoby choinkowe.

A w blasku świątecznych iluminacji napić się grzanego wina i skosztować lokalnych smakołyków, dań na ciepło i deserów. Bardzo często jarmarki uatrakcyjniają występy, koncerty, jasełka i mobilne lunaparki, nawet jeśli mają one niewiele wspólnego z bożonarodzeniową atmosferą.

Jarmarki w Belgii

Belgia nie ma długiej tradycji jarmarków bożonarodzeniowych. Pierwszy rynek świąteczny odbył się prawdopodobnie w Liège w 1987 roku. Chociaż niektóre źródła podają, że tradycja jarmarków w Belgii rozpoczęła się o wiele wcześniej w

Zapraszamy do współpracy! Zadzwoń i sprawdź naszą ofertę



WESOŁYCH I SPOKOJNYCH
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ ŻEBY NADCHODZĄCY
ROK BYŁ LEPSZY
OD POPRZEDNIEGO!

- atrakcyjne zarobki
- premia motywacyjna na start
- czeki żywnościowe €7
- zwrot kosztów transportu
- ubrania do pracy
- gwarancja wypłaty na czas
- oferujemy pracę dla osób bez godzin
- żadnych dodatkowych kosztów dla klientów
- miła i profesjonalna obsługa w języku polskim

REGION MECHELEN I ANTWERPIA

Janina: 0485.357.357 Gosia: 0484.29.28.27
janina@master-clean.be gosa@master-clean.be

Eupen na obszarze niemieckojęzycznym przy granicy z Niemcami.

Podobnie jak w innych krajach jarmarki bożonarodzeniowe w Belgii prawie zawsze odbywają się na głównych placach w centrum miast i miasteczek, na najstarszym miejskim placu czy przy kościele. Często z tymczasowymi lodowiskami, wesołym miasteczkiem, diabelskim młynem czy żywą szopką. A nawet z festiwalem lodowych rzeźb. Niektóre jarmarki, jak na przykład w Antwerpii zaczynają się od uroczystego otwarcia przez władarzy miasta.

Największy jarmark bożonarodzeniowy w Belgii odbywa się w Brukseli. Na jego terenie znajduje się 240 domków, w których znajdziemy m.in.: wyjątkowe prezenty i piękne świąteczne dekoracje. Można spróbować lokalnych specjałów z belgijską czekoladą na czele, grzanego wina i posłuchać pięknie śpiewających chórów.

Pełen uroku i magicznej atmosfery jest jarmark w Brugii, przez niektórych uważany za jeden z najpiękniejszych jarmarków świątecznych w Europie.

Z kolei Antwerpia zaprasza na jeden z największych rynków w Belgii z mnóstwem atrakcji. Mieszkańców i turystów przyciągają zimowe wioski w Hasselt czy Leuven. Jarmark w Liège uważany jest za największy w Walonii i najstarszy w Belgii.

Kilka lat temu jarmark w Gent znalazł się na liście dziesięciu najpiękniejszych rynków bożonarodzeniowych w Europie według magazynu „Forbes”, który twierdzi, że „jarmark w Gent nie jest może szczególnie sławny w Europie, ale zdecydowanie warty odwiedzenia”.

Najmniejszy, a zarazem jeden z najbardziej klimatycznych jarmarków odbywa się w Durbuy. To najmniejsze miasteczko w Belgii, a jednocześnie jedna z najstarszych i najpiękniej zachowanych miejscowości w Ardenach. W grudniu Durbuy zamienia się w prawdziwą zimową krainę z klimatycznym jarmarkiem bożonarodzeniowym i tysiącami świec. Prawdziwa bajka.

Ciekawostka: Kilka lat temu niektórzy organizatorzy bożonarodzeniowych jarmarków, myśląc o różnych narodo-

wościach i wyznawcach różnych religii, postanowili zmienić nazwę jarmarków. Stąd w niektórych miejscowościach jarmarki bożonarodzeniowe, zmieniły się w „zimowe rynki”. Nazwa jest neutralna i nie narzuca mieszkańcom Belgii, ani przybywającym w tym czasie do tego kraju zagranicznym turystom, chrześcijańskiego świątopoglądu.

W Belgii jarmarki świąteczne przyciągają tłumy mieszkańców i turystów. Można na nich kupić przepiękne ozdoby choinkowe, świąteczne stroiki, bombki i inne artykuły dekoracyjne, swojskie wyroby i wiele wyjątkowych upominków. Przytulne zimowe wioski ze świątecznymi dekoracjami, belgijska czekolada, belgijskie piwo i speculaas. Koncerty, przedstawienia, prezentacje szopek bożonarodzeniowych i klimatyczna muzyka. Magia świąt. Czego chcieć więcej?

Agnieszka Buniowska



Kuchnia belgijska dla każdego

Święta Bożego Narodzenia, obchodzone w krajach katolickich na całym świecie, pomimo różnych tradycji mają jeden wspólny mianownik – kuchnię. Dania świąteczne są bardzo zróżnicowane, a każdy kraj ma swoje bożonarodzeniowe tradycje kulinarne.

Chleb Jezusa

To jeden z belgijskich specjałów świątecznych: tradycyjny bożonarodzeniowy wypiek serwowany zazwyczaj na śniadanie w pierwszy dzień świąt. Często towarzyszy mu filiżanka gorącej czekolady. Ma różne nazwy w zależności od regionu. Znany jest m.in. jako cougnou, cougnole, coquille, folard, kerstschel.

We Flandrii zazwyczaj używa się określenia Jezusbrood lub Pain De Jesus – Chleb Jezusa, dla ciasta popularnego w Belgii i północnej Francji spożywanego w okresie świętego Mikołaja, świąt Bożego Narodzenia i świętego Marcina.

Chleb Jezusa to maślane delikatne i lekko słodkie pieczywo francuskie o nazwie brioche. Cudowna cienka, chrupiąca skórka, delikatny miąższ tego chleba jest jego cechą charakterystyczną. Jest bogate w jaja i masło, i dlatego tak pyszne. Dodaje się do niego rodzynki, kawałki czekolady czy bryłki cukru. W Belgii jest to tradycyjnie cukier perłowy.

Ten belgijski świąteczny przysmak ma specjalny kształt dwugłowego bochenka chleba, który wziął się stąd, że ma on przypominać Jezuska owiniętego ciasno w pieluszki.

Do uproszczonej wersji chleбка – w postaci owalnej bułki – dawniej wkładano monety, lub ozdabiano ją kładąc na wierzchu różne emblematyki przedsta-



Quéniole ou Cougnou, en.wikipedia.org

wiające ludzkie postaci lub przedmioty. Z biegiem czasu na bułce zaczęto kłaść małe figurki Dzieciątka Jezus.

Składniki:

- 250 g przesianej mąki
- 15 g drożdży
- 15 dl letniego mleka
- 1 jajko – ubite
- 1 żółtko
- 50 g cukru
- 75 g miękkiego masła

Przygotowanie:

Rozgrzewamy piekarnik do 210°C. Do letniego mleka dodajemy drożdże. Do dużej miski wypujemy przesianą mąkę. Na środku robimy dółek, do którego wlewamy mleko, drożdże i żółtko. Dodajemy cukier oraz masło (stopniowo po jednej łyżce). Cały czas mieszamy i ugniatamy, aż ciasto będzie elastyczne.

Tak przygotowane ciasto przykrywamy czystą ściereczką i odstawiamy w temperaturze pokojowej na jedną godzinę, aby wyrosło.

Odrywamy dwa kawałki ciasta i formujemy z nich kulki. Z reszty ciasta tworzymy owal, do którego z obu stron przytwierdzamy kulki, uzyskując dwa okrągłe

wybrzuszenia. Układamy na papierze do pieczenia i smarujemy ubitym jajkiem.

Wstawiamy do nagrzanego piekarnika na 30 minut.

Zamiast formowania dwugłowego chleбка można stworzyć owalną bułkę, którą ozdobimy figurką Dzieciątka Jezus.

Smacznego!

Agnieszka Wojtysiak



Zacznij pracę w **Glowi**, zarekomenduj nam **nowego kolegę** którego zatrudnimy i oboje możecie uzyskać nawet do **1000 € premii rekrutacyjnej!***

Interesują cię warunki promocji? Zeskanuj poniższy kod QR i złóż wniosek.

W „Het Poetsbureau” – która jest częścią Glowi możesz zacząć jako pomoc domowa. W Glowi Jobs znajdziesz szeroki wachlarz możliwych ofert pracy:

- Pracowników magazynowych
- Techników utrzymania ruchu
- Operatorów produkcji
- Pracowników produkcji
- Sprzątaczek
- Pracowników do mycia okien
- Kierowców C/CE
- ...



*Promocja trwa do 31.12.2022.
Możesz zarekomendować
dowolną ilość nowych
pracowników.

glowi

O polityce po belgijsku: Zieloni

Belgijska scena polityczna jest, delikatnie rzecz ujmując, skomplikowana. W tym cyklu artykułów chcemy przedstawić losy najważniejszych jej aktorów i reprezentowanych przez nich ugrupowań.

Zieloni to formacja, która jak mało która blisko współpracuje ponad dzielącą Belgię granicą językową. Ideologiczna zbieżność bierze górę nad doraźną strategią polityczną i tak dzieje się już od ponad 40 lat. Dzisiaj partie Groen i Ecolo po raz drugi w historii mają okazję skosztować rządzenia krajem i niewykluczone, że znów władza pozostawi im gorzki posmak.

Od kontestacji do parlamentarnej reprezentacji

Korzenie Zielonych leżą w mozaice ruchów kontestujących rzeczywistość przełomu lat 60. i 70. zeszłego wieku. Wśród nich ucieczka od konsumpcji i globalizacji przeplatała się z rosnącą świadomością ekologiczną, natura stawiała w kontrze do kultury. W 1971 r. wspólnota poszukująca ciszy i sensu w starym browarze w Viersel pod Antwerpią (do dziś pełniącym rolę oazy) zawiązała inicjatywę Anders Gaan Leven („Życ Inaczej”). Nieformalne struktury organizowały spontaniczne happeningi, zjazdy rowerowe i blokady inwestycji szkodzących środowisku.

Obrońcy przyrody przenikali się z przeciwnikami społecznego status quo, feministkami, alternatywkami i pacyfistami. Tematem, który zdołał ich zjednoczyć i zmobilizować była energia atomowa – pośepny symbol zepsucia systemu. W ten sposób jasno zaznaczyli swą polityczną odrębność, gdyż żadna z tradycyjnych belgijskich partii z atomem walczyć nie zamierzała.



Plakat wyborczy partii Agalev, następnie użyty ponownie przez tę samą partię już pod nazwą Groen

W 1977 r. Anders Gaan Leven skrócone do „Agalev” utworzyło listę w samorządowych wyborach w Antwerpii. Mizerne 0,3 proc. głosów urosło do 2,3 proc. dwa lata później w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Nastąpiło przyspieszenie, zwłaszcza że w Walonii jeszcze większe poparcie uzyskali kandydaci „Europe Ecologie”. Francuskojęzyczni Zieloni bazowali na ruchu „Démocratie nouvelle”, silnego w okolicach Namur i wśród pracowników oświaty.

Zjednoczeni przeciw atomowi

W 1980 r. w Brukseli i Walonii zawiązuje się partia Ecolo, a we Flandrii kryształują się formalne struktury Agalev (który ostatecznie staje się partią w 1982 r.). W 1981 r., przy braku prognozy wyborczego, Ecolo i Agalev zdobywają po dwa mandaty w wyborach na szczeblu federalnym. Belgijski parlament jest pierwszym narodowym zgromadzeniem w Europie, w którym zasiadają „zieloni” przedstawiciele.

Tam formują oni wspólną frakcję parlamentarną – w przeciwieństwie do skupionych na regionach chadeków, socjalistów czy liberałów. Obie formacje mówią o „90 proc. zgodności programowej” i o tym, że „kwestie ekologiczne nie zatrzymują się na granicy językowej”. Równocześnie od początku starają się korygować wizerunek single-issue party, zabierając jednoznacznie pacyfistyczne

stanowisko w polityce międzynarodowej, wspierając bezpośrednią demokrację i – na długo przed ustawowym wprowadzeniem parytetów – komponując listy wyborcze po równo z kobietami i mężczyznami.

Zieloni punktują u wyborców, gdy maszerują w pierwszym rządzie pokojowych demonstracji przeciw rozmieszczeniu amerykańskich rakiet z głowicami nuklearnymi w Europie Zachodniej. Apogeum tej mobilizacji przypadło na październik 1983 r., kiedy to 400 tys. Flamandów, Walonów oraz cudzoziemców wzięło udział w największej manifestacji w historii Belgii. Decyzji Reagana i NATO nie zdołali wówczas zmienić, rozbrojenie nastąpiło kilka lat później w wyniku umowy z Gorbaczowem.

Nowa sytuacja międzynarodowa zbiegła się w czasie ze zmianami systemowymi w Belgii, przypieczętowanymi zapisaniem federalnej struktury kraju w konstytucji w 1992 r. Zieloni nadal jednak działali ponad podziałami, już nieprzerwanie zasiadali w parlamencie i złożyli deklarację,

że jeśli kiedykolwiek wejdą do rządu, to tylko razem.

Utrata politycznej niewinności i mandatów

Zobowiązanie zmaterializowało się w 1999 r., po tym, gdy ostatnie tygodnie przed wyborami zdominował skandal z zatruciem dioksynami karmy dla zwierząt hodowlanych. Traf chciał, że to właśnie Zieloni prowadzili kampanię na rzecz bezpieczeństwa żywności i łańcuchów produkcji. Teraz tematem tym zaczęła żyć belgijska ulica. Ostatecznie w skali kraju Ecolo oraz Agalev zdobyły łącznie ponad 14 proc. głosów i weszły do rządu z liberałami oraz socjalistami, po 40 latach odsuwając od władzy chadeków.

Nowi rozdający w belgijskiej polityce rozpoczęli z przytupem: zalegalizowali eutanazję i małżeństwa par jedнопłciowych, zdepenalizowali palenie trawy, zaprotestowali przeciw amerykańskiej inwazji na Irak, wreszcie rozpisali harmonogram odejścia od energii jądrowej. Z czasem jednak entuzjazm ostygł, a Zieloni częściej zmuszeni byli firmować koalicyjne decyzje, które trudno było

tłumaczyć swojemu z gruntu niejednolitemu elektoratowi.

Ekologiczne regulacje na celownik wzięli rolnicy i myśliwi, niosący hasła o obronie tradycji, tożsamości, a nawet męskości, mobilizowani przez Flamandzką Federację Rolników i stającą za nim chadecję. Najgłębsze kryzysy wystąpiły jednak w łonie koalicji, gdy „zielona” ministra najpierw zaakceptowała dostawy broni dla prowadzącego wojnę domową rządu Nepalu, by zaraz potem podać się do dymisji. Kwestia nocnych lotów nad Brukselą i ich zakazu do tego stopnia podzieliła Zielonych, że na dwa tygodnie przed kolejnymi wyborami Ecolo wystąpiło z rządu, a Agalev – mimo wspomnianej deklaracji solidarności – w nim pozostał.

W decydującym momencie wyborcy otrzymali fatalny sygnał, który wpisywał się w narrację o wątpliwym profesjonalizmie i – nomen omen – niedojrzałości Zielonych. Przegłosowany przez nich wcześniej próg wyborczy okazał się za wysoki dla Agalev w wyborach 2003 r. Ecolo wprawdzie zdołało go przekroczyć, ale do kolejnego liberalno-socjalistycznego gabinetu już nie dołączyło, szcze-

gólnie że głosy odebrali im niedawni koalicyjni partnerzy – z centrum i lewej strony sceny. Tuż po ogłoszeniu wyników głosowania przewodniczący parlamentu z ramienia liberałów Herman De Croo (ojciec obecnego premiera Belgii) z kiej-sko skrywaną satysfakcją oświadczył, że to „koniec zielonej piosenki”.

It's not easy being green

Agalev zmienił nazwę na Groen! (później wykrzyknik zniknął i do dziś jest po prostu Groen) i po jednej kadencji absencji wrócił do parlamentu federalnego, by z każdą następną odbudowywać swoją pozycję. Największe nadzieje Zieloni z całej Belgii wiązali z ostatnimi wyborami z 2019 r. Po miesiącach strajków i marszów dla klimatu oraz powszechnych dyskusjach o zaangażowaniu obywatelskim, liczono na historyczny wynik. Ostatecznie Ecolo zdobyło faktycznie aż 7 mandatów więcej, ale Groen już tylko 2. Sondaże pokazały, że potencjał roztrwonili podczas samej kampanii wyborczej, m.in. gdy zasugerowali odebranie samochodów służbowych, które w Belgii są subsydiowane jak nigdzie indziej w Europie. Łącznie 21 mandatów w skali kraju nie spełniło oczekiwań, ale w kilku miastach Zieloni odnieśli bezsprzeczny sukces – w Gandawie zostali największą partią, w Brukseli, Liège oraz Leuven zajęli drugie miejsce.

W rządzie Alexandra De Croo znaleźli się ostatecznie po to, by zapewnić większość parlamentarną. Mają tam słabszą pozycję niż w regionalnych koalicjach w Walonii oraz Regionie Stołecznym Brukseli (we Flandrii pozostają w opozycji). Czy są piątym kołem u wozu?

Dzisiejsza sytuacja przypomina tę sprzed 20 lat. Najzjadle atakują politykę klimatyczną flamandzcy nacjonaliści z prawa (N-VA) i skrajnego prawa (Vlaams Belang), którzy powtarzają hasła o „zie-



Meyrem Almaci, Philippe Lamberts, Zakia Khattabi (commons.wikimedia.org)

lonym dogmatyzmie” i „fetyszyzowaniu” środowiska. Profilują się oni jako obrońcy rodzimej gospodarki jak choćby podczas niedawnych protestów rolników, którzy na 1 listopada wbijali w ziemię krzyże jako przestrożę, że do kolejnych Wszystkich Świętych nowe ograniczenia w nawożeniu upraw pogrzebią cały sektor. Federalna ministra ds. klimatu Zakia Khattabi z Ecolo praktycznie nie rozmawia ze swoją odpowiedniczką na poziomie Flandrii – Zuhal Demir z N-VA.

W nieuchronnym zwarciu między ekologią a rolnictwem przemysłowym po stronie tego ostatniego stają jednak również współzrządzący całym krajem chadecy. I nie jest to jedyna linia sporu wewnątrz gabinetu Alexandra De Croo. Ta najgrubsza przebiega wzdłuż założycielskiego paradygmatu Zielonych, czyli odejścia od energii atomowej, która obecnie pokrywa połowę belgijskiego zapotrzebowania na elektryczność. Wicepremier Petra De Sutter (Groen) mówiła o przejściu do historii jako ekipa, która ostatecznie zrealizuje odwieczny postulat swojej partii. Za szczegóły odpowiada Tinne Van der Straeten (również Groen) kierująca Ministerstwem Energii. Zadania nie ułatwiają jej liberalowie, którzy nie stronią od przenoszenia sporu do mediów, gdzie deklarują, że „Zieloni zgaszają światło”.

Odejście od atomu było dla Zielonych najważniejszym zapisem w umowie koalicyjnej, jednak musieli się oni ugiąć pod presją wojny, potem kryzysu energetycznego i zgodzili się na przedłużenie (poza planowany 2025 r.) eksploatacji dwóch najmłodszych reaktorów. Sondáže opinii wskazały rosnące (do około 50 proc.) poparcie dla tego kompromisu wśród zaplecza Groen i Ecolo, a obecnie trwają negocjacje Van der Straeten i De Croo ze spółkami zarządzającymi elektrowniami na temat renowacji reaktorów oraz składowania odpadów nuklearnych. W jednej z niedawnych debat współprze-

wodnicząca Groen Nadia Naji nie była w stanie jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy na dwóch reaktorach się zakończy.

Ekologia to nie wszystko

Naji ma 30 lat, więc reprezentuje nowe pokolenie Zielonych, którego w latach marszów antyatomowych nie było jeszcze na świecie i które chce pracować nad wizerunkiem partii wielowymiarowej, odpowiedzialnej i pragmatycznej. Stąd m.in. akceptacja zwiększonego budżetu na obronność, zgoda na elektryfikację aut służbowych zamiast ich zupełnej likwidacji oraz deklarowana wiara w koncepcję zielonego wzrostu, czyli zasadnicze utrzymanie dotychczasowego modelu gospodarczego przy równoczesnych inwestycjach w zrównoważone metody produkcji.

Latem tego roku flamandzcy Groen dodali do swojego logo wszystkie kolory tęczy. Czy oto dokonuje się właśnie proces „odzielania”?

Programy niderlandzko- i francuskojęzycznych ugrupowań to wciąż rewia ekologicznych ideałów, stawianie na OZE, transport publiczny, rolnictwo bez pestycydów, zalesianie, podatki środowiskowe, wpisanie praw zwierząt do konstytucji, czy ustanowienie statusu uchodźcy klimatycznego. Równocześnie od lat głoszą one hasło „dekumulacji” mandatów, czyli niełączenia funkcji parlamentarzysty i burmistrza, co wciąż jest dość popularne wśród pozostałych belgijskich partii. W myśl większej obywatelskiej partycypacji chcą zniesienia progu wyborczego, a także skrócenia tygodnia pracy i wprowadzenia gwarantowanego dochodu podsta-

wowego dla młodych pozostających bez zarobku. Wbrew politycznemu mainstreamowi chcą większej solidarności wewnętrzbelgijskiej i utworzenia ponadregionalnego okręgu wyborczego.

Dzięki zabiegom Zielonych Belgia stanie się drugim po Francji krajem UE, w którego kodeksie karnym znajdzie się zapis o „ekobójstwie”. To jednak tylko symboliczne osiągnięcie, bo przy obecnym układzie politycznych sił, w szczególności we Flandrii, Belgia nie ma widoków na zostanie liderem zielonej transformacji. Pozostałe partie umiejętnie przekierowują debatę publiczną na inne tory i wypychają ochronę środowiska z topu priorytetów wyborców. Podczas konferencji COP27 premier De Croo wykorzystał kilkuminutowe przemówienie na krytykę aktywistów przyklejających się do obrazów. Nie wspomniał natomiast o zeszłorocznej powodzi w Walonii, która pochłonęła 41 żyć, albo o tym, że w Belgii temperatura rośnie szybciej niż średnio na świecie.

Po 40 latach od powstania Ecolo i Groen są bogatsze o bolesne doświadczenia za sterami kraju, ale mimo wszystko nie dają się rozbić i prezentują rzadko tu spotykaną spójność programową. Kluczowymi wyznacznikami ich przyszłej pozycji pozostanie nie tylko rozbudzenie świadomości klimatycznej przeciętnego Belga, lecz w równej mierze przyciąganie go tematami pozaekologicznymi. Oraz, co zawsze jest tu w cenie, utrzymanie wizerunku partii gotowych do kompromisu i wzięcia odpowiedzialności za działanie na rzecz zróżnicowanego belgijskiego ogółu.

Maciej Bochajczuk jest absolwentem stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Wrocławskim. Od 12 lat mieszka w Belgii. Jest autorem bloga „A w Belgii” dostępnego na www.facebook.com/awbelgii oraz dziennikarzem Euractiv Poland.





POOLS CULTUREEL WEEKEND

10 - 12 FEBRUARI 2023 |
CINEMA RIX
DE GRYSPEERSTRAAT 86 - 2100 DEURNE



PROGRAMMA

GRATIS TOEGANG

VRIJDAG

10
-
02

19u00
Deuren open

19u30
Kinderfilm "De club van
superpets"

19u45
Officieel welkom

20u00
Start receptie

21u00
Gastoptreden -
verrassingsact!

ZATERDAG

11
-
02

13u30
Deuren open

14u00
Kinderactiviteit door auteur en
illustrator Karolina Szedja

18u00
Lezing **Martina Flemming**

20u00
Lezing Special Guest
Olga Rudnicka

ZONDAG

12
-
02

10u00
Ontbijt in Cinema Rix

11u15
Start film "Minions 2: Hoe
Gru superschurk werd



HOOFDSPONSOR

perfectie @ home



Co robić w Antwerpii w grudniu?

„Grudzień to miesiąc zawiły, czasem srogi, czasem miły” – tak brzmi ludowe powiedzenie. Każdy z nas ma swoje skojarzenia z tym miesiącem. Dla niektórych to naprawdę miły miesiąc, inni są zajęci przygotowaniami do świąt, ale są i tacy, którzy mają szczególnie gorący okres w pracy. Młodszym dzieciom grudzień kojarzy się głównie z tym, co miłe i przyjemne – Mikołajem, prezentami i choinką.

Jaki jest grudzień w Antwerpii, co ciekawego albo przyjemnego można w tym czasie robić w mieście? Na pewno nie można się nudzić, bo wtedy organizowane są dwa ważne wydarzenia – Winter in Antwerpen oraz China Light Zoo, które cieszą się dużym zainteresowaniem nie tylko mieszkańców, także turystów, którzy właśnie w grudniu przyjeżdżają do Antwerpii.

Właściwie pierwsze oznaki zbliżających się świąt Bożego Narodzenia pojawiają się już pod koniec września. Wtedy też w centrum miasta, najczęściej przy ulicy Meir otwarty zostaje sezonowy sklep z artykułami bożonarodzeniowymi. To chyba najbardziej bajkowy sklep w Antwerpii: sztuczny śnieg, świąteczna muzyka w tle, migające lampki, ruchome figurki, kule śnieżne z pozytywką i oczywiście miasteczka bożonarodzeniowe z podświetlanymi domkami i melodyjką.

Tu dzieci piszczą z zachwytu, a dorośli uśmiechają się pod nosem i nawet jak

nie mieli w planach zakupu kolejnych dekoracji bożonarodzeniowych, to i tak w końcu coś kupują. A wybór jest ogromny: najróżniejsze bombki szklane i plastikowe, choinki, lampki i lampiony, świeczki, wieńce z szyszek lub sztucznego świerku, renifery, bałwanki i oczywiście figurki Mikołaja różnej wielkości od kilkucentymetrowych do kilkumetrowych. Mikołaj na hulajnodze, Mikołaj na saniach, Mikołaj jadący pociągiem, Mikołaj siedzący w fotelu, Mikołaj trzymający worek prezentów lub małą choinkę.

W drugiej połowie października pojawiają się dekoracje i artykuły świąteczne w innych sklepach. Na przełomie października i listopada przypadają we Flandrii tzw. herfstvakantie, czyli tygodniowe jesienne wakacje. Można powiedzieć, że koniec tych wakacji to już początek okresu bożonarodzeniowego, bo w telewizji pojawiają się reklamy świąteczne, a w Antwerpii rozpoczynają się przygotowania do powitania Świętego Mikołaja.



Zgodnie z tradycją Święty Mikołaj nie przyjeżdża do Antwerpii saniami, lecz przypluwa statkiem – w końcu Antwerpia to miasto portowe, nie może być inaczej. Mikołaj przypluwa Skaldą, a jego statek cumuje koło zamku, na nabrzeżu Steenplein. Tam jest uroczysto witany przez władze miasta i dzieci. Potem Święty Mikołaj przechodzi pieszo albo przejeżdża jakimś pojazdem ulicą de Suikerrui do ratusza czyli Stadhuis.

Kolejnym stałym punktem programu jest przemówienie Świętego Mikołaja z balkonu ratusza. Na rynku jest ustawiony ogromny ekran. Dzieci, zebrane na ryn-





ku, mogą więc obserwować przybycie Świętego Mikołaja do Antwerpii oraz jego przejście do ratusza. Potem Święty Mikołaj spaceruje uliczkami starego miasta i oczywiście spotyka się z dziećmi, rozdaje im cukierki, odbiera od nich listy i rysunki.

Przybycie Świętego Mikołaja do miasta jest ogromnym wydarzeniem, wszystkie lokalne media z wyprzedzeniem podają datę i program całego dnia. W tym roku Mikołaj przyплыł do Antwerpii w sobotę 12 listopada. Kto nie zdążył tego dnia spotkać Świętego Mikołaja, ma jeszcze szansę, bo prawie w każdą sobotę grudnia na ulicy Meir można go spotkać wraz z grupą Czarnych Piotrusiów. Święty Mikołaj i jego pomocnicy 6 grudnia odwiedzają też dzieci w szkołach i w szpitalach.

Od połowy listopada przygotowania do świąt w mieście nabierają tempa. Najpierw lampki świąteczne zostają zamontowane na ratuszu, potem w całym mieście, bo dekorowane są nie tylko główne ulice Antwerpii, ale też place i ulice w poszczególnych dzielnicach, jak Botermarkt w Zandvliet czy Bist w Wilrijk.

Ale nie tylko nastrojowe oświetlenie tworzy wyjątkową atmosferę. W całym mieście ustawiane są też choinki i dekoracje z jemioli. Pełną parą idą przygotowania do wydarzenia Winter in Antwerpen, którego częścią jest tradycyjny jarmark bo-

żonarodzeniowy. Kilkadziesiąt straganów jest ustawionych w okolicach katedry i zamku, czyli przy ulicach Groenplaats, Grote Markt, Suikerrui i Steenplein.

Stałym elementem jest lodowisko, które kiedyś było nad rzeką, ale w ostatnich latach jest umiejscowione na Groenplaats, pod pomnikiem Rubensa. W tym roku Winter in Antwerpen rozpoczyna się 9 grudnia i potrwa do 8 stycznia. Szczegółowy program oraz lokalizacja poszczególnych atrakcji znajduje się na stronie www.visit.antwerpen.be/winter-in-antwerpen

Wyjątkową atrakcją jest organizowany od roku 2014 festiwal świateł China Light ZOO. To tematyczna wystawa plenerowa ogromnych podświetlanych figur. Każdego roku jest inny motyw przewodni festiwalu. W ubiegłym roku była to opowieść o Alicji w krainie czarów, wcześniej Księga dżungli.

Dekoracje są przygotowywane w Chinach przez lokalnych artystów i

rzemieślników. Zawsze jest zaangażowanych ponad 100 osób, bo to duże przedsięwzięcie. Do budowy wszystkich dekoracji każdego roku potrzeba tysięcy metrów satyny, różnego rodzaju lampek i żarówek oraz drutu.

Niestety w tym roku antwepski ogród zoologiczny rezygnuje z festiwalu świateł, kolejna edycja odbędzie się w przyszłym roku. China Light ZOO odbędzie się w tym roku w Zoo Planckendael w Mechelen.

Warto też odwiedzić antwepskie kościoły, w których można oglądać tradycyjne szopki bożonarodzeniowe. Nie różnią się one specjalnie od tych polskich, ale tu Dzieciątko Jezus pojawia się dopiero 24 grudnia, wcześniej to miejsce jest puste. Przyjemnością samą w sobie są wieczorne spacerki po mieście w blasku świątecznych iluminacji. Na koniec można wstąpić do tzw. zimowego baru Den Après przy lodowisku albo do Bar Den nad Skaldą.



Iwona Maculewicz

pilot wycieczek, przewodnik po Antwerpii,
dziennikarz, fotografik

Zapraszam na zwiedzanie ze mną Antwerpii.

Szczegóły i bilety: www.maculewicz.net



Zawalczy i ty o siebie

POMOŻE CI SCHUDNĄĆ I WPROWADZĘ ZDROWE NAWYKI ŻYWIENIOWE W TWOJE ŻYCIE

Chyba każdy z nas był w takim momencie swojego życia, w którym chciałby coś zmienić! Mieliśmy postanowienia, ale nie wiedzieliśmy, jak się za to zabrać. Taką osobą byłam Ja! W ubiegłym roku, kiedy bardzo pragnęłam zmiany, zdecydowałam się na rozpoczęcie programu żywieniowego. Trochę się obawiałam, bo próbowałam już różnych diet i zawsze kończyło się tak samo. Po tygodniu euforia opadała i wracałam do punktu wyjścia. Aż w końcu natknęłam się na znajomą, która była ambasadorką tego programu! Wtajemniczyła mi dokładnie we wszystko i postanowiłam, że zaryzykuję. Byłam już tak zdesperowana, że uznałam, iż nie mam nic do stracenia. Chciałam zacząć jak najszybciej. Po konsultacji z dietetykiem okazało się, że **naprawdę nie będę musiała liczyć kalorii i odmierzać produktów**. To była dla mnie zawsze męczarnia... Pierwsze trzy dni nie były łatwe, wszystkiego musiałam się nauczyć! Dzięki konsultacjom z moją prowadzącą dawałam radę, w chwilach słabości zawsze była dla mnie wsparciem!

Pierwsze mierzenie przyszło po siedmiu dniach. Waga pokazywała minus 2,3 kg! Byłam przekonana, że waga się zepsuła, ale odczyt był prawdziwy! Mijał tydzień po tygodniu, a kilogramy spadały! Minęło półtora miesiąca, a moja waga pokazywała mniej 8 kilogramów! Znajomi zaczęli zauważać na zdjęciach moją zmianę i postanowiłam że podzielę się z innymi na Facebook'u, jak udało mi się tak schudnąć!

Minęły trzy miesiące, a ja pozbyłam się 15 kilogramów. Zyskałam więcej pewności siebie, więcej energii, śpiam o niebo lepiej i oczywiście wprowadziłam zdrowe nawyki w moje życie, jak i w życie rodziny. I co najważniejsze - mija pięć miesięcy, odkąd skończyłam kurację, a **moja waga nie idzie w górę!** Teraz pomagam innym osobom poczuć się lepiej, zyskać więcej pewności siebie, a przede wszystkim zadbać o ich zdrowie. Przeprowadziłam już setki osób borykających się z tarczycą, chorobą Hashimoto, również z cukrzycą. Wiele z tych osób poprawiło swoje wyniki dzięki konsultacjom z naszym lekarzem i dietetykiem.

Idzie Nowy Rok a ja jestem bardzo dumna i spełniona! I jak każdy mam nowe postanowienia! Chcę pomóc jak największej liczbie osób, które pragną zmiany, ale nie wiedzą jak to zrobić! **Jeśli Ty jesteś taką osobą, nie czekaj, napisz lub zadzwoń do mnie: +32 483 69 36 96**

f 1 2 3 You're FIT

Bez ważenia produktów
Bez liczenia kalorii
Pod okiem dietetyka klinicznego
Bez obowiązku ćwiczeń
Ze wsparciem opiekuna i grupy na Messenger



Jestem jedną z ponad 15 tys. absolwentów z całego świata

**-15KG
W 3 MIESIĄCE**



NASZA STRONA



+32483252577



Dzięki programowi zrzuciłam 20 kg w 3 miesiące. 27 kwietnia to dzień w którym podjęłam najlepszą decyzję - przystąpiłam do programu. Mam zdrowe piękne ciało, uśmiech na twarzy, mnóstwo energii a przede wszystkim lepsze samopoczucie. Mam niedoczynność tarczycy a moje wyniki są rewelacyjne. Polecam program każdemu i w każdym wieku! Uczy nas zdrowych nawyków odżywiania oraz zmienia nasze życie na zewnątrz i od wewnątrz. Jedynie czego żałuję to tego że czekałam i zastanawiałam się ponad miesiąc czy przystąpić do programu.

Więc nie zastanawiajcie się, szkoda czasu!
Pozdrawiam, Anetka



Swoją przygodę z programem zaczęłam 30 sierpnia. Do uczestnictwa w programie zmotywowała mnie metamorfoza mojej prowadzącej Moniki Zuń. Do 9 listopada udało mi się zrzucić 14 kg. Jestem z tego powodu bardzo szczęśliwy. Zawalczyłem o siebie i wygrałem. I chcę walczyć dalej. Oczywiście to wszystko nie byłoby możliwe gdyby nie wsparcie mojej Żony i stałego wsparcia ze strony Moni. Za co im bardzo dziękuję!
Arkadiusz



Dzięki temu programowi schudłam 10 kilo w 1,5 miesiąca. Najważniejsza dla mnie była nie waga, a forma fizyczna. Teraz lepiej czuję się w swoim ciele, mam większą pewność siebie ale przede wszystkim nauczyłam się zdrowo odżywiać! A to wszystko dzięki mojej prowadzącej Monice.
Wiktorja

W naszym salonie oferujemy:

USŁUGI FRYZJERSKIE

koloryzacje, strzyżenie, balejaże, odżywianie, botox, nanoplastia, bioplastia, keratyna diamentowa, olaplex, odnowa jocio i wiele innych)

USŁUGI KOSMETYCZNE

dla kobiet, mężczyzn, młodzieży i dzieci



studio
GLAMOUR

Schoonheidssalon-Kapper-Nagels-Permanente make up

Życzymy wszystkim Wesotych Świąt oraz szczęścia i zdrówka w Nowym Roku!

W naszej ofercie znajdziecie kosmetykę twarzy i ciała, **PEDIKIUR** kosmetyczny i medyczny, **MANIKIUR** połączony z paznokciami żelowymi i hybrydą, **MASAŻE** ciała i twarzy, **ZABIEGI** odżywcze, oczyszczające, odmładzające

Usuwamy:

- ✓ niechciane makijaże permanentne (laserowe i nielaserowe)
- ✓ tatuaże
- ✓ blizny

Zajmujemy się również pigmentacją medyczną.

**MAKIAŻ
PERMANENTNY**
spod igły
mistrzyni Polski!
(2018 ROK)

ZAPRASZAMY
DO KONTAKTU!

 Studio Glamour
 2100 Deurne
Ter Rivierenlaan 8
 0468 25 83 71
0486 92 98 11



Przegląd prasy belgijskiej

Na wybrzeżu powstaje energetyczna wyspa

Około 45 kilometrów w głąb łądu od morza budowana jest Wyspa Księżnej Elżbiety, sztuczna wyspa energetyczna o powierzchni około 5 hektarów, której celem będzie pozyskiwanie i magazynowanie energii z wiatru. Będzie to jedna z pierwszych tego typu konstrukcji na świecie.

Wyspa w kształcie podkowy będzie miała 500 metrów szerokości i ponad 2 gigawatogodziny (GWh) możliwości magazynowej. Staną na niej wiatraki, które będą dostarczać energię na łąd. Jeśli zapotrzebowanie będzie niskie, energia będzie wykorzystywana do wypompowywania wody z ogromnego zbiornika pośrodku wyspy.

Gdy nastąpi niedobór energii, otwarte zostaną śluzi i uruchomione turbiny wodne, które pod wpływem napływającej z ogromną siłą wody morskiej będą produkować energię.

Wyspa energetyczna może przechowywać energię pozyskiwaną z turbin wiatrowych. W ten sposób można wykorzystywać energię elektryczną w godzinach szczytu, gdy dostawy są zbyt niskie.

gva.be, cire.pl

Recesja krótka i łagodna

Recesja w Belgii jest nieunikniona. Przede wszystkim z powodu ograniczenia przez firmy produkcji ze względu na wysokie koszty energii i prac – powiedział Geert Langenus, ekonomista Belgijskiego Banku Narodowego (NBB). Dodał, że recesja będzie krótka i łagodna.

„Realizuje się gorszy scenariusz, czyli jednak czeka nas recesja” – stwierdził Langenus. Jego zdaniem potwierdzają to najnowsze badania przeprowadzone

przez Grupę Zarządzania Ryzykiem Gospodarczym (EMRG) czyli partnerstwo NBB i organizacji pracodawców.

Z badania, przeprowadzonego przez Grupę Zarządzania Ryzykiem Gospodarczym (EMRG), wynika, że jedna trzecia ankietowanych firm już ograniczyła produkcję, a w czwartym kwartale 2022 r. firmy spodziewają się wyprodukować o 7 proc. mniej niż w III kwartale.

Jako główny powód ograniczania produkcji firmy wskazują przede wszystkim rosnące koszty pracy i koszty energii. Przedsiębiorstwa będą mniej inwestować i zaczną redukować siłę roboczą, a to doprowadzi do wzrostu bezrobocia.

wp.pl

Rząd obniża sobie pensje

Mathieu Michel, sekretarz stanu ds. cyfryzacji, powiedział na antenie RTL, że jego pensja waha się między 14 000 a 15 000 euro miesięcznie lub „coś podobnego”. Kiedy dziennikarz spytał, ile to będzie netto, polityk odpowiedział, że to już jest suma netto.

I chociaż ze strony rządowej dobiegały tłumaczenia, że Michel przesadził, bo policzył pensję ze wszystkimi dodatkami, a ministerialna pensja to w rzeczywistości ok. 11 000 euro, co i tak jest kwotą wysoką porównując zarobki np. z Francją (8000 do 9000 euro na rękę), na ministrów wylała się fala krytyki.

W czasie, kiedy inflacja wynosi prawie 11 procent, ludziom żyje się coraz trud-

niej, a ponad połowa społeczeństwa obawia się, że tej zimy nie będzie w stanie zapłacić rachunków za prąd, te ministerialne 15 000 euro to dla ludzi zupełnie inna rzeczywistość.

Stąd się wzięła propozycja premiera Alexandra De Croo, aby obniżyć pensje ministrom o 8 procent, co spowoduje zaoszczędzenie ok. 456 000 euro rocznie publicznych pieniędzy.

Także posłowie mówią już o obniżce pensji, mówi się też o obniżce wynagrodzeń na wszystkich szczeblach administracji i władz. Biorąc pod uwagę, ile w niewielkiej Belgii jest rządów, parlamentarzystów i urzędników, do budżetu państwa mogą wpłynąć niemałe kwoty.

rtl.be

Kryzysowy budżet

W 2023 r. głównym celem rządu będzie walka z kryzysem energetycznym i rosnącymi kosztami życia. Na 2024 r. zaplanowano reformę systemu podatkowego.

Rząd premiera De Croo ma za sobą dwa trudne lata. Najpierw musiał się zmierzyć z kryzysem pandemicznym, a kilka miesięcy temu doszła do tego wojna w Ukrainie, kryzys energetyczny i wysoka inflacja.

Szef belgijskiego rządu nie ukrywa obaw. – Najprawdopodobniej także 2023 r. będzie rokiem kryzysowym, więc także budżet na przyszły rok jest kryzysowy – powiedział De Croo w rozmowie z dziennikarzem VTM Nieuws.

Kryzysowy budżet oznacza między innymi dodatkowe wydatki i znacz-



ny deficyt. Według premiera to nieuniknione. – Mamy kryzys, a to oznacza, że trzeba pomóc ludziom i firmom – podkreślił De Croo.

– Co mieliśmy zrobić? Powiedzieć przedsiębiorcom, że mogą sobie zbankrutować, a ludziom, że skoro nie mają pieniędzy na rachunki, to mają siedzieć w zimnie? Tak nie można robić – tłumaczył.

Rząd zdecydował zatem o przedłużeniu tzw. dodatku energetycznego w wysokości maksymalnie 196 euro miesięcznie także na przyszły rok. Jednocześnie wprowadzono podatek od nadmiarowych zysków firm, zarabiających np. na wysokich cenach energii oraz zdecydowano o obniżeniu płac ministrów o 8%.

niedziela.be

Kobiety na pełnym etacie zarabiają prawie tyle samo, co mężczyźni

Z raportu Belgijskiego Urzędu Statystycznego (Statbel) wynika, że w Belgii nie ma praktycznie różnicy w płacach kobiet i mężczyzn (porównanie dotyczy pracowników pełnoetatowych). Statbel przeanalizował pobory 130 tys.



pracowników w firmach i instytucjach. Okazuje się, że różnica w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn wśród pracowników pełnoetatowych zmniejszyła się z 4,1 proc. w 2019 r. do 0,4 proc. w 2020 r.

Ciekawa sytuacja jest w Walonii, gdzie kobiety zarabiają średnio więcej niż

mężczyźni. W 2020 roku pracownik płci męskiej miesięcznie zarobił średnio 3551 euro, podczas gdy kobieta 3573 euro. Natomiast w Brukseli panowie nadal zarabiają o 5 proc. więcej niż panie.

Porównanie dotyczy pracowników pełnoetatowych. Wśród pracujących w pełnym wymiarze godzin różnica wynagrodzeń jest nadal znaczna i wynosi ok. 16 proc. na niekorzyść kobiet.

vrt.be

Muzea na receptę

Kontakt ze sztuką ma pomóc w leczeniu depresji. Belgijscy lekarze, jako pierwsi w Europie, oprócz tabletek zalecają pacjentom, borykającym się z depresją, chronicznym stresem, a także wypaleniem zawodowym wizyty w muzeach.

– Kontakt z dziełem sztuki powoduje, że produkujemy neurotransmitery, dopaminę, która sprawia, że lepiej się czujemy – powiedziała dr Catherine Hanak, dyrektor Kliniki Psychiatrii w Szpitalu Brugmanna w Brukseli.

– Cele są dwa, mianowicie zwiększyć dostęp do kultury, przyciągając jak największą liczbę ludzi do muzeów i dać lekarzom psychiatrom nowe narzędzie terapii – dodała z kolei Delphine Houba, brukselska radna ds. kultury.

Wizyty w muzeach dla osób cierpiących na depresję zostaną wprowadzone w Belgii na okres sześciu miesięcy.

gya.be

Bpost będzie odbierać od mieszkańców stary sprzęt elektryczny

Belgijska poczta Bpost oraz organizacja non-profit Recupel, która zbiera i poddaje recyklingowi stary sprzęt elektryczny, uruchomiły w 6 belgijskich gminach projekt pilotażowy, w ramach



którego pracownicy poczty będą zbierać niepotrzebne już drobne urządzenia elektryczne.

Projekt nosi nazwę Recupel Retour i działa na prostej zasadzie. Osoby dokonujące zakupów online mogą oddać baterie oraz stare urządzenia elektryczne, gdy doręczy im się ich nowy zakup. Projekt pilotażowy został uruchomiony w gminach Geel, Mol, Leuven, Anderlecht, Elsene i Rixensart. Celem jest wprowadzenie tej usługi w całej Belgii.

Belgijska minister ds. przedsiębiorstw państwowych, Petra De Sutter, dostrzega wiele zalet w tej inicjatywie: „Oddając stary toster lub smartfon pracownikowi poczty, opróżniasz szafki i szuflady i tworzysz przestrzeń w swoim domu. Co więcej, pomagasz środowisku, dbając o to, aby stare urządzenia nie trafiły do nieposortowanych odpadów lub na ulicę. Pracownik poczty zapewni odbiór, a Recupel zorganizuje recykling”.

Konsumenci mogą jednocześnie przekazać dwie paczki. Muszą być oznakowane i nie mogą ważyć więcej niż 30 kg. Pracownicy poczty mogą odmówić przyjęcia paczek, jeśli uznają, że sposób pakowania łamie zasady bezpieczeństwa.

niedziela.be

Opracowała:
Karolina Morawska



Od Sylwestra, do Sylwestra...

Od wieków, po Świętach Bożego Narodzenia, w ludziach narastała potrzeba zabawy i szaleństwa. Realizowali te pragnienia w różny sposób, niekiedy bardzo przedziwny. Trwało to do czasu, kiedy wymyślono sylwestrowe bale. Szampan, zabawy, fajerwerki i tańce do białego rana. Dlaczego tak hucznie witamy nadejście Nowego Roku? I czy zawsze tak było?

Papież i smok

Dawno temu papież Sylwester I stoczył zwycięską walkę z wielkim ognistym smokiem Lewiatanem, który według religijnej symboliki był uosobieniem Szatana i wszelkiego zła. Papież wprawdzie smoka pokonał, lecz nie zdołał go zabić. Udało mu się związać pysk bestii poświęconą nicią i nałożyć na nią pieczęć ze znakiem krzyża.

Smok został uwięziony w lochach Watykanu, ale wbrew pozorom nie stanowiło to gwarancji bezpieczeństwa. Bowiem według przepowiedni greckiej wieszczki Sybilli, śpiący kamiennym snem Lewiatan w roku 1000 miał się zbudzić, skruszyć pieczęć, a potem spalić niebo i ziemię.

Papież zmarł i w krótkim czasie stał się świętym. Ale mieszkańcy Rzymu o przepowiedni nie zapomnieli. Rok tysięczny zbliżał się wielkimi krokami. W Watykanie rządził papież Sylwester II, który był całkowitym przeciwieństwem swojego poprzednika. Pasjonował się astronomią i matematyką, konstruował urządzenia mechaniczne, zaczytywał się w starożytnej filozofii. Jego rozległa wiedza i pęd do nauki powodowały wśród Rzymian strach i podejrzania o konszachty z siłami nieczystymi.

Taka właśnie atmosfera panowała w Rzymie 31 grudnia 999 roku. Mieszkańcy z trwogą i napięciem czekali na uwolnienie smoka i zniszczenie świata. Również w innych krajach, które przyjęły chrześcijaństwo, ludzie popadali



w przerażenie, kryli się w domach i modlili oczekując na koniec świata. Wierzyli, że zginą w ogniu, gdy na ziemię spadną gwiazdy (historycy nazwali ten okres „kryzysem millenium”).

Gdy wybiła północ, a smok nie pojawił się na moście Anioła, ludzie odetchnęli z ulgą i powszechne przerażenie zamieniło się w radość. Tłumy Rzymian wyległy na ulice pijąc wino, tańcząc i bawiąc się. Papież Sylwester II udzielił błogosławieństwa urbi et orbi na nowy rok, nowy wiek i kolejne tysiąclecia. Ta tradycja pozostała do dziś i kontynuują ją kolejni papieże. Zaś ostatni dzień roku nazwano Sylwestrem.

Przez następne stulecia o uwięzionym smoku zapomniano, a typowego Sylwestra i zabaw z nim związanych nie obchodzono. Dużo czasu musiało upłynąć, zanim ostatni dzień grudnia ustanowiono ostatnim dniem roku. W czasach Imperium Rzymskiego nowy rok zaczynał się w marcu, ale coraz częściej napotymano problemy związane z ustalaniem konkretnych dat.

Dla jasności i przejrzystości Juliusz Cezar postanowił uporządkować kalendarz. W opracowanym z jego polecenia kalendarzu juliańskim, wprowadzonym w 45 roku przed naszą erą, każdy kolejny rok rozpoczynał się 1 stycznia.

Później zmienili to Chryścianie, którzy chcieli, aby nowy rok zaczynał się w dniu narodzin Jezusa, ale nie potrafili tego dokładnie wyliczyć. Te kwestie uregulował dopiero sobór nicejski w 325 roku przyjmując oficjalnie dzień 25 grudnia jako dzień narodzin Chrystusa. Przez wiele lat zmieniały się propozycje daty końca roku, co spowodowało, że w różnych miejscach na świecie przypadały one na inne dni a nawet miesiące.

Mijały stulecia, a spory i kłótnie odnośnie końca starego roku trwały. W związku z tym, iż niemożliwe było ustalenie, który rok właściwie trwa, niemożliwe było również narodzenie się tradycji zakończenia starego roku i przywitania nowego. Przełomowym okazał się dopiero rok 1563, kiedy król Francji Karol IX zdecydował się wyznaczyć w kalendarzu początek nowego roku na dzień pierwszego stycznia.

Kościelne karnawały

U zarania chrześcijaństwa duchowni tańczyli w kościołach uważając, że zasłużą tym na łaskę boską i ludzką. Taniec w kościołach był tradycją często spotykaną. Bawiono się w rocznicę narodzin Jezusa, w święto pierwszego męczennika świętego Szczepana (dzień później), pierw-

DELTA[®]

ÉCHAFAUDAGE SPRL

RUSZTOWANIA




- ✓ sprzedaż i wynajem rusztowania
- ✓ montaż, demontaż, transport
- ✓ szybko, tanio i solidnie

Kontakt:

+32 493 075 816

piotr.kolota@delta-echafaudages.be

www.delta-echafaudages.be

 DELTA - Échafaudage

**BO BEZPIECZEŃSTWO
JEST NAJWAŻNIEJSZE!**



1785 Merchtem, Brusselsesteenweg 173



szego stycznia w Dzień Obrzezania, a także szóstego stycznia w święto Trzech Króli. Szeregowi kapłani świętowali, a biskupi coraz częściej patrzyli na to z niesmakiem traktując te obyczaje jako pogańskie rytuały.

W roku 633 sobór w Toledo ostatecznie zakazał zabaw w kościołach. Nie dostosowano się do tego na terenie Bizancjum, gdzie „w Konstantynopolu pod koniec grudnia lud i kler czynili wrzask, krzyk, tańce, błazenady w samym środku Świątyni, naprzeciw samego Sanktuarium” (wg Jeana Babtiste'a Thiersa). Z biegiem czasu w Europie zwyczaj kościelnych zabaw organizowanych po Bożym Narodzeniu zanikł całkowicie.

Święto Głupców

Dzisiaj chyba nikt nie pozwoliłby sobie na to, co wyprawiali kiedyś pobożni chrześcijanie. Po roku 1100 we Francji,

Anglii i Niemczech obchodzono przedziwne Święto Głupców. Na przełomie grudnia i stycznia młodzi duchowni opanowywali świątynię, aby drwić i stroić sobie żarty ze swoich przełożonych. Na początku jednego z kleryków ogłaszali Papieżem Głupców. Ubierali go w szaty przynależne Ojcu Świętemu i wręczali mu pastorał. Następnie do kościoła wprowadzany był osioł uczestniczący w prześmiewczej, pełnej drwin i ironii mszy świętej.

Na ołtarzu zamiast kielicha z winem stały beczki pełne napitków. Hostie zastępowano tłustym mięsiwem, pod ołtarzem palono szmaty i łachmany, a im więcej było dymu i smrodu, tym lepiej. Przekaz był jasny i czytelny. Młodzi duchowni wyraźnie dawali do zrozumienia, co sądzą o swoich przełożonych, zwierzchnikach kościoła katolickiego.

Początkowo tego typu zabawy popularne były tylko w kręgach kościelnych, ale z

biegiem czasu polubili je także inni ludzie. W tych dniach kościół stawał się jednym wielkim miejscem zabawy i uciechy. Pijani ludzie, ubrani w śmieszne stroje i maski tańczyli, śpiewali, grali w kości przy ołtarzu, pili wino, objadali się szynkami i mięsiwem.

Po parodii nabożeństwa pijany tłum wytaczał się na ulice. Prowadził go Papież Głupców, a towarzyszący mu orszak siedział na osiołkach twarzami zwrócony do ogonów. Po obejściu miasta orszak wracał na przykościelny cmentarz, gdzie bawiono się do białego rana.

Zwierzchnikom kościoła takie zwyczaje bardzo się nie podobały ale – pomimo coraz głośniejszych głosów, krytykujących święto Głupców – przez wiele lat wyżsi duchowni katolicy nic z tym fantem nie zrobili. Pomimo że takie traktowanie bożej świątyni było herezją, która w tamtych czasach kończyła się spalaniem na stosie.

Konkretne stanowisko kościół zajął dopiero w 1566 roku, kiedy sobór w Toledo specjalnym dekretem potępił te zwyczaje i pod groźbą ekskomunikacji zakazał tańców, śpiewów i wszelakich zabaw w kościołach. Ludzie nie bardzo się tymi zakazami przejęli, gdyż od pewnego czasu święto Głupców przeniosło się już na ulice. Nie wybierali jednak Papieża Głupców, ale Migdałowego Króla – wodzireja zabawy, który otrzymywał połączony pastorat, a jego zadaniem było czuwanie i odpowiadanie za prawidłowy (czytaj: udany) przebieg zabawy. Dla imprezowiczów ważne było, aby król był człowiekiem majątnym. Istniała wtedy nadzieja, że impreza będzie trwała dłużej.

Szampański Nowy Rok

Z biegiem czasu Sylwester stał się dniem składania sobie życzeń, odwiedzin krewnych i znajomych, a wywiązanie się z

obowiązku składania noworocznych życzeń babciom, dziadkom, ciociom, wujkom, kuzynkom, kuzynom i całej rzeszy przyjaciół i znajomych było fizycznie niemożliwe. Wtedy właśnie w Europie spopularyzował się obyczaj wysyłania służących ze specjalnymi kartami, na odwrocie których wypisywano własnoręcznie życzenia. Potem rolę doręczyciela przejęła poczta. Były to czasy, kiedy zabawy sylwestrowe nie były jeszcze przyjętą normą.

Wszystko uległo zmianie, gdy spopularyzował się zwyczaj wypowiadania o północy życzeń, kiedy ludzie na swój sposób zaklinali rzeczywistość, aby ich marzenia się spełniły. Zwyczaj sylwestrowej zabawy w ostatni dzień grudnia spopularyzowała francuska arystokracja i bogate mieszczaństwo.

W Polsce obrzędy sylwestrowe pojawiły się dopiero w XIX wieku i przyby-

ły z Europy Zachodniej. Początkowo Sylwestra świętowały jedynie bogatsze warstwy społeczeństwa. Arystokracja witała nowy rok toastem Tokaja – białego deserowego wina pochodzącego z Węgier. Ziemianie natomiast polowali, strzelali z batów na szczęście, składali życzenia i uctowali w gronie rodziny.

Co roku miliardy ludzi na całym świecie na sylwestrowych balach, prywatkach czy spotkaniach w gronie rodzinnym, z kieliszkiem szampana żegnają stary rok. Składają sobie najlepsze życzenia i oczekują, że Nowy Rok przyniesie im same dobre nowiny i zdarzenia. Nikt w tym dniu nie wspomina papieża i smoka zamkniętego w lochach Watykanu, a właśnie taki był początek historii Sylwestra.

Szampańskiej zabawy!

Anna Janicka

ZOSTAŃ BOHATEREM

- ✓ Interesujące stawki
- ✓ Czeki żywieniowe
- ✓ Prezenty Van Osta & inne dodatki
- ✓ Zwrot kosztów za ubrania robocze
- ✓ Dodatkowe wynagrodzenie za telefon i kilometry
- ✓ Pieniądze wakacyjne & premia koncoworoczna
- ✓ Naliczanie emerytury

ZGŁOŚ SIĘ JUŻ TERAZ

- 📍 **Biuro Gent**
Kon. Astridlaan 204 - aleksandra@vanosta.net - 0484 57 78 49
- 📍 **Biuro Lokeren**
Markt 62 - aleksandra@vanosta.net - 0484 57 78 49
- 📍 **Biuro Sint-Niklaas**
Kapelstraat 129 - dominika@vanosta.net - 0484 56 67 08
- 📍 **Biuro Antwerpen**
Mechelsesteenweg 67 - m.oosterbaan@vanosta.net - 03 232 75 34
- 📍 **Biuro Stekene**
Dorpsstraat 10 - dominika@vanosta.net - 0484 56 67 08



VAN OSTA

Antwerpia | Gent | Waasland

www.poetsdienst-vanosta.be

PRZEWOZY OSÓB
- KRAJOWE I ZAGRANICZNE

WWW.OSKI-BUS.PL

Zdrowych, pogodnych, rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz spełnienia marzeń w Nowym Roku!

WYJAZDY:

z Polski: niedziela, poniedziałek, wtorek, środa, czwartek
z Belgii: poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek

PROMOCJA DLA STAŁYCH KLIENTÓW:

6-ty przejazd 50%

POLSKA WOJEWÓDZTWA:

mazowieckie, łódzkie, kujawsko-pomorskie, wielkopolskie

USŁUGI:

przewóz osób (Gostynin), paczek, przesyłek, przeprowadzki,
wyjazdy grupowe na lotniska, imprezy okolicznościowe i inne,
grupy powyżej 5 osób, w każdy rejon Europy

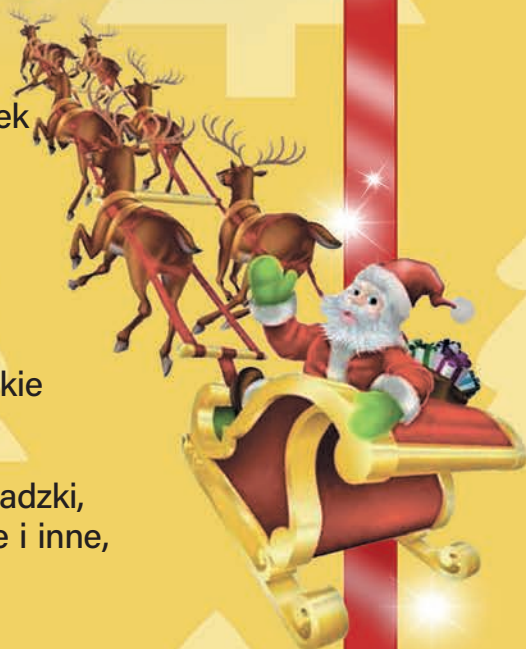
WYPOSAŻENIE:

9 miejsc, klimatyzacja, rozkładane siedzenia, TV, uchylnie szybki,
dodatkowe ogrzewanie części pasażerskiej, darmowe WiFi

Tomek: +48 693 136 881 +32 498 18 18 08



OSKI - BUS
Tomasz Tyszkiewicz



Z życia polskiej szkoły w Antwerpii

Wizyta w naszej szkole Pana Szymona Szyrkowskiego vel Sęk, Ministra ds. Unii Europejskiej

W dniu 12 października w Szkole Polskiej w Antwerpii mieliśmy zaszczyt gościć: Pana Szymona Szyrkowskiego vel Sęka – Ministra ds. Unii Europejskiej, Pana Rafała Siemianowskiego – Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Królestwie Belgii, Pana Pułkownika Dariusza Poczekałowicza – Attache obrony na kraje Beneluksu, Pana Miłosza Łabędzia – zastępcę Ambasadora RP w Królestwie Belgii, Pana Janusza Styczka



– zastępcę Dyrektora Departamentu Polityki Europejskiej w MSZ i Pana Damiana Łagowskiego – asystenta Sekretarza Stanu w MSZ.

W czasie wizyty nasi zacni goście spotkali się z uczniami wszystkich klas, nauczycielami, obecnymi rodzicami oraz rodzinami ukraińskimi naszych uczniów. Pan Minister w bardzo ciepły i bezpośredni sposób przekazał swoje przesłanie do młodzieży oraz gratulacje dla kadry i rodziców za wspaniałą działalność, sukcesy wychowawcze i pedagogiczne. W trakcie uroczystości przygotowanej na tę okoliczność, Pani dyrektor Monika Pruska została odznaczona Złotym Medalem dla Obronności Kraju, przyznany przez Ministra Obrony Narodowej.

Wizytę ubarwił program artystyczny w wykonaniu naszych uczniów oraz prezentację multimedialną o działalności Szkoły.

To bardzo ważne, ale też wyjątkowo sympatyczne spotkanie pozostanie w pamięci społeczności szkolnej.

Projekt Bohater ON

15 października uczniowie klas 4,5,6 wzięli udział w ogólnopolskiej kampanii „BOHATER ON w twojej szkole”.

Projekt ma na celu uhonorowanie uczestników Powstania Warszawskiego poprzez wysłanie im pocztówki, kartki lub plakatu z życzeniami.

Nasi wspaniali uczniowie wykazali się dużą kreatywnością i wykonali piękne prace, które z pewnością poruszą serca naszych walczących w czasie II wojny światowej Bohaterów. Do obejrzenia fotorelacji z projektu zapraszamy na nasz szkolny Facebook.



Nasza szkoła spadkobiercą Krzyża Walecznych sierż. Stanisława Zdrojewskiego, żołnierza 9 Batalionu Strzelców 1 Dywizji Pancerniej.



19 października w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń wojennych i państwowych. Podczas tego wydarzenia Szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk w imieniu Prezydenta RP Andrzeja Dudy wręczył rodzinom żoł-

nierzy Armii Krajowej i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie nadane pośmiertnie Srebrne Krzyże Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyże Walecznych i Złoty Krzyż Zasługi, zaś żyjącym kombatantom oraz działaczom opozycji antykomunistycznej Medale Stulecia Odzyskanej Niepodległości.

W czasie uroczystości rodzina Pana Janusza Zdrojewskiego, zmarłego w tym roku, odebrała w jego imieniu emblemat

Krzyża Walecznych przyznany w czasie wojny jego ojcu – bohaterowi sierż. Stanisławowi Zdrojewskiemu, żołnierzowi 9 Batalionu Strzelców, który zmarł od ran poniesionych w czasie walk o wyzwolenie Bredy i jest pochowany na Polskim Cmentarzu Wojennym w Lommel.

Zgodnie z wolą śp. Janusza Zdrojewskiego odznaczenie jego ojca ma zostać przekazane do Antwerpii, do naszej szkoły.

Jesteśmy niezwykle wzruszeni tym gestem. Jest to dla nas wielkie wyróżnienie, zaszczyt i honor. Dziękujemy!

Polonijny Dzień Dwujęzyczności w naszej szkole

Polonijny Dzień Dwujęzyczności jest to święto Polonii na całym świecie. Przypomina nam ono, że mimo codziennego użycia języka niderlandzkiego, chcemy mówić piękną polszczyzną i poprawnie pisać po polsku. Chcemy być DWUJĘZYCZNI!

Z tego powodu uczniowie wzięli udział w nietypowych lekcjach. W grupach mierzili się nie tylko z polonistycznymi łamigłówkami, rozszyfrowywali zawile polskie słowa, poprawiali błędy, ale też doskonale się bawili, tworząc bilingwiczne lornetki, kolorowe plakaty czy barwne kompozycje z liści.

Na fotorelację z naszych językowych zmagani zapraszamy na szkolnego Facebooka.



„Oświęcim to była igraszka – życie Witolda Pileckiego” – Przystanek Historia Instytutu Pamięci Narodowej w Antwerpii.

W sobotę 22 października uczniowie klas licealnych oraz klasy 8 wzięli udział w niezwykle ciekawym wykładzie o Witoldzie Pileckim. Sylwetkę jednego z najważniejszych ludzi II wojny światowej, człowieka, który zgłosił się na ochotnika do obozu koncentracyjnego w Auschwitz przybliżył im pracownik IPN z Warszawy, Adam Podlewski.



Dodatkową okazją do poznania tego polskiego bohatera jest uczestnictwo naszych uczniów w międzynarodowym i prestiżowym konkursie „Piątki Pileckiego”. Na wzór Witolda Pileckiego, który tworzył małe grupy ludzi pomagających sobie nawzajem, uczniowie mają również okazję i szansę wykazać się zaangażowaniem i wspólnie zrobić coś dobrego.

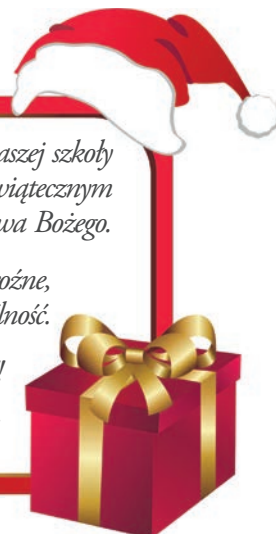
Dziękujemy IPN za bardzo ciekawy wykład (wyjątkowo dla uczniów naszej szkoły zajęcia zostały przeprowadzone w sobotę!), zaś uczniom życzymy inspirujących pomysłów do wykonania zadań związanych z konkursem.

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia życzymy wszystkim uczniom naszej szkoły i ich rodzinom oraz naszym wiernym przyjaciółom, samych radosnych przeżyć przy świątecznym stole, wewnętrzznego spokoju, wytrwałości i radości oraz błogostawieństwa Bożego.

Niech magia Świąt Bożego Narodzenia wypełnia ciepłem wszystkie mroźne, zimowe dni, a Nowy Rok 2023 niesie ze sobą jedynie szczęście i pomyślność.

WESOŁYCH ŚWIĄT!!!!

Grono Pedagogiczne i pracownicy Szkoły Polskiej w Antwerpii



Dziękując Wam serdecznie za dotychczasową współpracę
na zbliżające się Święta pragniemy złożyć życzenia
przeżywania Bożego Narodzenia w zdrowiu,
radości i ciepłej, rodzinnej atmosferze.
Kolejny zaś Nowy Rok niech będzie
czasem pokoju oraz realizacji osobistych i zawodowych zamierzeń.

Zespół MaxiClean



W nadchodzącym Nowym Roku
idź do przodu – krok po kroku.
Po co czekać i narzekać? Zaczynij
działać, zamiast zwlekać!

Chcesz mieć prezent
najwspanialszy? Do naszego
biura zajrzyj!

MaxiClean wciąż w siłę rośnie,
więc przywita Cię radośnie.

W naszych biurach każda Dama
prezent swój wybiera sama!



W Nowym 2023 Roku postaw na MaxiClean –
zmień biuro i otrzymaj wyjątkowy prezent na powitanie.

Regulamin programu oraz katalog prezentów znajdziesz pod adresem:

<https://silakobiet.be/program-sila-kobiet/>

Madou

Boulevard Bischoffsheim 1-8
1000 Bruxelles
Tel. 02/223.58.48

Jette

Avenue de Laeken 7
1090 Jette
Tel. 02/880.05.33

Anderlecht

Chaussée de Mons 1077
1070 Anderlecht
Tel. 02/524.47.71

Antwerpia

Frankrijklei 49
2000 Antwerpen
Tel. 03/223.37.03

Leuven

Kapucijnenvoer 4
3000 Leuven
Tel. 016/29.00.83

Waregem

Stormstraat 44
8790 Waregem
Tel. 051/67.00.40

Roeselare

Noordstraat 122
8800 Roeselare
Tel. 056/98.03.39



NR 1 W SEKTORZE
TITRES-SERVICE
/DIENSTENCHEQUES

Świąteczne prezenty pełne emocji

Lubimy dostawać prezenty. Nawet te niewielkie sprawiają nam ogromną radość. Jednak często zapominamy o tym, że to, co dajemy i w jaki sposób dajemy, sporo mówi o nas samych.

Naukowcy twierdzą, że za dawanie i branie prezentów odpowiada nasz mózg, który tak chętnie poszukuje źródeł przyjemności jako czynnika rozwoju i regeneracji. Brzmi to trochę poważnie, ale chyba wszystko się zgadza. Cieszymy się sprawiając radość innym, czujemy się lepsi, bardziej dowartościowani.

Specjaliści, zajmujący się prezentami świątecznymi i emocjami z tym związanymi, przestrzegają przed wpadnięciem w pułapkę opakowywania prezentów niezbyt estetycznie lub tandetnie. Bo to, co wiąże się z emocjami, nie zawsze jest racjonalne.

O tym, jak kolosalne znaczenie dla odbiorcy ma wygląd upominku, doskonale wiedzą wielkie koncerny. Sztaby specjalistów pracują nad właściwym kształtem opakowania, kolorem i dodatkami. Poprzez odpowiednie eleganckie opakowanie możemy sprawić, że upominek przez nas ofiarowany stanie się bardziej atrakcyjny.

Na przykład decydując się na biały kolor opakowania dodajemy prezentowi zwiewności i lekkości. Kolor czarny podkreśli moc upominku. Jeżeli kolor opakowania ma intrygować, zdecydujemy się na czerwień i żółć. Elegancji i blichtru doda złota kokarda, zaś elegancki szyk zapewni połączenie złota i bordo.

Bardzo ładnie wyglądają upominki zapakowane w kawałki jedwabiu lub szy-



fonu i przewiązane kokardą. Coraz modniejsze jest opakowywanie prezentów w naturalny, ekologiczny papier do pakowania przewiązany wstążką z rafii. Upominki można udekorować zielonymi gałązkami, szyszkami lub innymi ozdobami świątecznymi, a wstążki muszą do siebie pasować.

Prezent prezentowi nierówny

Przy zakupie wszelkiego rodzaju upominków istnieją zasady, których warto przestrzegać. Najważniejsza z nich to mniej emocji, a więcej rozwagi, rozsądku i racjonalizmu. Musimy przede wszystkim pod uwagę wziąć płeć, wiek, zainteresowania i osobowość adresata upominku. Innymi kryteriami kierujemy się przy wyborze prezentu dla osoby bliskiej, innymi dla przyjaciół, jeszcze innymi dla znajomych czy osób mało znanych.

Niezależnie od osoby, dla której prezent jest przeznaczony, nietaktem są upominki z serii krawat, skarpetki czy teflonowa patelnia. Są to rzeczy mało efektowne i raczej nie na miejscu. Kupując perfumy

musimy doskonale znać upodobania, gusty, a przede wszystkim osobowość adresata. Z książką jest tak samo.

Upominek dla bliskiej nam osoby jest mniejszym problemem. Na ogół wiemy, o czym marzy, jakie ma zainteresowania, co ją ciekawi i co lubi. Dla dalszej rodziny czy znajomych idealne są prezenty neutralne. Elegancki długopis, wieczne pióro, skórzany organizer czy inny pożyteczny drobiazg. Trzeba ofiarować komuś coś, co sprawi mu przyjemność.

Ważna jest też cena. Prezent nie może być zbyt drogi, aby osoba obdarowana nie poczuła się zobowiązana, ani zbyt tani by nie poczuła się niedowartościowana. Nie należy wybierać czegoś, co akurat nam się podoba. Bardzo dobrym pomysłem jest ukrycie prezentu w innym prezencie. Nie ma to jak kilka niespodzianek na raz.

Kupowaniu świątecznych prezentów towarzyszą ogromne emocje. Byłe jakie upominki i nieestetyczne opakowania świadczą o naszym guście, a właściwie bezguściu. A co gorsza, mogą być odebrane jako brak szacunku i lekceważenie osoby przez nas obdarowywanej. Kupując odpowiednie produkty podkreślamy nie tylko szacunek dla odbiorcy, ale również własną klasę.

Wesołych Świąt!

Marta Wawrocka

Postanawiam, że od Nowego Roku...

Noworoczne postanowienia robi większość z nas. Chęci mamy jak najlepsze, ale nie zastanawiamy się nad tym, w jaki sposób chcemy osiągnąć cel i czy jesteśmy gotowi aby podjąć wyzwanie. Jeżeli nie, to żaden termin nie jest dobry. Ani styczeń, ani kwiecień, ani październik.

Według Wikipedii tradycja noworocznych postanowień pochodzi z judaizmu a konkretnie z żydowskiego Nowego Roku (Rosh Hashanah). Jest to „idea odnowy, rozpoczynania czegoś nowego i samodyscypliny w celu dalszego samorozwijania się”.

Żeby noworoczne (lub inne) postanowienie odniosło zamierzony skutek, musimy przede wszystkim mieć konkretny cel i bardzo mocno chcieć go zrealizować. A przede wszystkim odpowiedzieć sobie na pytanie: Dlaczego zmiana, którą chcę przeprowadzić jest dla mnie tak ważna? Dlaczego chcę to zrobić? Jak ta zmiana wpłynie na moje życie?

Cel musi nas motywować, oznaczać zmianę na lepsze, a także mieścić się w granicach naszych możliwości. Musi być realny do osiągnięcia. Niestety na nasze postanowienia często wybieramy takie, które są po prostu trudne. Na przykład rzucanie palenia. Gdyby to było takie łatwe, nie czekalibyśmy do Nowego Roku, tylko zrobilibyśmy to już dawno. Kto tak naprawdę rozliczy nas z noworocznych postanowień oprócz nas samych?

Podświadomie nie lubimy zmian i dlatego jesteśmy w stanie wdrożyć w życie tylko około 30 procent naszych nie tylko noworocznych postanowień. Co roku coś sobie obiecujemy. Często to samo. I jaki z tego wniosek? Dokładnie taki, że w poprzednim roku z naszych postanowień nic lub prawie nic nie wyszło i musimy zaczynać wszystko od nowa.

Amerykańscy psychologowie przebadali grupę ludzi, którzy co roku składali noworoczne postanowienia. Okazało się, że około 25 procent z nich już po kilku tygodniach rezygnowało. Natomiast 40 procentom jakimś cudem udało się wytrwać w swoim postanowieniu prawie pół roku. A to oznacza, że również ponieśli klęskę. Tylko nieliczni doszli do celu, ale i tak większość z nich osiągnęła go dopiero za którymś podejściem.

Czy istnieje więc sposób, aby dotrzymać postanowień? Możemy spróbować.

1. Wybieramy postanowienie, które jesteśmy w stanie zrealizować.
2. Odpowiedzmy sobie na pytanie: czy naprawdę chcemy tej zmiany? Bo jeżeli nie, to po co się męczyć.
3. Zaplanujmy nasze działania.
4. Uważajmy na wymówki typu: zrobię to jutro, za tydzień, za miesiąc. Bo to oznacza, że jeszcze nie zaczęliśmy, a już odkładamy na później.
5. Jeżeli odwołujemy zmiany, to znaczy, że mamy wątpliwości co do ich celowości, lub zwyczajnie nie mamy dostatecznie silnej motywacji.
6. Jeśli coś postanowimy i tego nie zrealizujemy, to pojawiają się wyrzuty sumienia. Dlatego więc warto to uprzedzić i przygotować się wewnętrznie na nasze wyzwanie.
7. I wreszcie: Uwierzy, że się uda!

Każda zmiana na lepsze to krok do przodu, dlatego warto podejmować próby wcielenia jej w życie. Nawet jeżeli nie dotrzemy obietnicy. Ważne jest to, że człowiek obarczony pewną słabością zdaje sobie z niej sprawę i próbuje z nią walczyć. Nie stresujemy się więc, jeżeli jakiegось noworocznego postanowienia nie dotrzemy.

Bo tak naprawdę co fascynującego jest w odchudzaniu się od pierwszego stycznia? Przecież pierwszy kwiecień też brzmi ładnie. Najwłaściwszym momentem na zmiany dla każdego z nas jest obecny moment. Tu i teraz. Już dzisiaj. Zaraz. Nie mamy żadnego powodu, aby czekać do Nowego Roku. Nie jesteśmy związani żadną datą.

Pamiętajmy, aby próbować zmienić to, co w naszym życiu negatywne. To, co nam przeszkadza w nas samych. A czy to będzie w styczniu, w maju czy w listopadzie naprawdę nie ma większego znaczenia.

Pozdrawiam noworocznie (i nie tylko).

Karolina Tomczak



II Festiwal Piosenki Polskiej w Gandawie

W ramach Polonijnych Dni Dwujęzyczności 23 października br. odbył się II Festiwal Piosenki Polskiej w Gandawie pod honorowym patronatem Ambasady RP w Brukseli oraz patronatem medialnym Polskiego Radia Dzieciom i „Flandrii po polsku”.

Pomysłodawcą i organizatorem wydarzenia był Instytut Języka i Kultury Polskiej im. Polskich Lotników w Gandawie.

W festiwalu wzięło udział aż 33 uczestników, którzy zaprezentowali piosenki z bajek, filmów lub musicali w trzech kategoriach wiekowych: 6-9, 10-13 i 14-18 lat.

JURY II Festiwalu Piosenki Polskiej w Gandawie:

- OLEK KLEMBALSKI, finalista 4. edycji The Voice Kids Poland
- p. Anna Salamon, założycielka Akademii Teatru Muzycznego w Warszawie, aktorka, piosenkarka, coach wokalny, współpracująca z Polskim Radiem Dzieciom,
- p. Joanna Krysiak, nauczyciel muzyki w Szkole Podstawowej im. Stanisława Reymonta w Gołębiewku, od 25 lat

wspierająca i rozwijająca talenty muzyczne uczniów,

- p. Monika Wrona – coach, konsultant, wykładowca, prowadzący zajęcia edukacyjne oraz kursy orientacji i integracji społecznej w Gandawie,
- profesor Werner Verschelde, emerytowany profesor Uniwersytetu Leuven, wielbiciel polskiej kultury i historii, wielokrotnie uczestniczący w projektach naukowych, współpracując z polskimi uczelniami.

Wyniki konkursu:

Kategoria wiekowa 6-9 lat:

- GRAND PRIX – Maksymilian Specylak – „Kaczka Dziwaczka” (Akademia Pana Kleksa)
- I wyróżnienie – Theodor Krosł – „Na wyspach Bergamutach” (Akademia Pana Kleksa)
- II wyróżnienie – Gaja Gogolewska – „Pszczółka Maja” (Pszczółka Maja)

Kategoria wiekowa 10-13 lat:

- GRAND PRIX – Aleksander Sałek – „Deszczowa piosenka” (Deszczowa piosenka)
- I wyróżnienie – Anna Ewa Vantomme – „Kolorowy wiatr” (Pocahontas)
- II wyróżnienie – Jakub Cadryn – „Kiler” (Kiler)
- III wyróżnienie – Kaja Świć – „Kolorowy wiatr” (Pocahontas)

Kategoria wiekowa 14-18 lat:

- GRAND PRIX – Amelia Sewoluk – „Pierwszy raz jak sięga pamięć” (Kraina lodu)
- Wyróżnienie – Julia Romanowska – „Nie bój się chcieć” (Zwierzogród)

Nagroda Publicznosci:

- Monika Wińska – „Szukaj mnie” (Kogel-mogel)

Ogromne gratulacje dla laureatów i wszystkich uczestników festiwalu!



Gwiazdą wydarzenia, a zarazem członkiem jury był Olek Klembalski, finalista 4. edycji The Voice Kids Poland, który jednogłośnie doceniony został przez wszystkich jurorów programu. W rezultacie dołączył do drużyny Dawida Kwiatkowskiego, który stał się jego trenerem przez cały program. W finale The Voice Kids Olek zmierzył się z Sarą James. Olek ma 16 lat, zaczął swoją karierę muzyczną w wieku lat 4, obecnie jest w 4 klasie II stopnia w Państwowej Szkole Muzycznej im. Karola Kurpińskiego w Kutnie. Gra na skrzypcach, fortepianie,



komponuje. Wydał 2 single „Ulotnie” i „Lipiec”. Podczas II Festiwalu Piosenki Polskiej w Gandawie przedstawił krótki recital przygotowany specjalnie na tę okazję.

Przed Festiwalem uczniowie Instytutu Języka i Kultury Polskiej im. Polskich Lotników w Gandawie mieli przyjemność spotkać się z młodym artystą. Konferencja prasowa oraz wspólna próba przed występem na dużej scenie wprowadziła wyjątkowy festiwalowy nastrój.

Uczniowie mieli możliwość zadać mnóstwo pytań oraz pogratulować ogromnego talentu i muzycznej pasji. Dla swoich rówieśników tak młody wybitny artysta jest wielką inspiracją i motywacją do realizacji marzeń.



Instytut Języka i Kultury Polskiej im. Polskich Lotników w Gandawie serdecznie dziękuje wszystkim gościom za udział w II Festiwalu Piosenki Polskiej w Gandawie.

Za rok III edycja! Zapraszamy!

www.institutgent.be/ii-festiwal-piosenki-polskiej-w-gandawie/

www.facebook.com/institutgent.be



Oferujemy:



Kontrakt bezterminowy od 1. dnia pracy, bardzo atrakcyjne wynagrodzenie, gwarancję wypłaty na czas, czeki żywnościowe po **8 euro od 1. dnia pracy**



100% zwrot kosztów transportu, odzież ochronną, wakacyjne, premie roczne.



Atrakcyjne dodatki pieniężne do wynagrodzenia (premie "przywitane" dla osób rozpoczynających pracę, które dołączyły do naszej firmy z własnymi klientami; premie "motywacyjne" za stu procentową frekwencję w pracy dla osób pracujących na pełny etat oraz premie „za polecenie firmy” - za polecenie naszej firmy i przyprowadzenie nowej osoby, która podejmie pracę w firmie Belgica. Wszelkiego rodzaju świadczenia socjalne oraz płatny urlop edukacyjny.

Zatrudniamy zmotywowane osoby, również bez własnych godzin!

Czekamy na Wasze telefony. Z przyjemnością odpowiemy na wszelkie Wasze pytania dotyczące pracy w firmie Belgica.

0488 01 20 00 Antwerpia
0489 95 44 33 Bruksela
0485 46 06 06 Bruksela



Pracę podczas nieobecności klienta (centrum prasowania lub zastępstwo), pomoc w sprawach administracyjnych (bank, urząd gminy, ubezpieczenie itp.)



W celu ułatwienia rozliczenia dwa przedostatnie pracujące dni każdego miesiąca biura czynne są w godzinach od 9.00 do 19.00; w pozostałe dni pracujące biura czynne są od 9.00 do 17.00.

Nie pobieramy od klientów dodatkowych kosztów!

NASZE BIURA:

✦ Jan van Gentstraat 9
2000 Antwerpen
☎ 03 301 11 11
✉ info@belgicaservices.be

✦ Chaussée de Waterloo 117
1060 Saint-Gilles
☎ 02 335 35 35
✉ info@belgicaservices.be

✦ Avenue Rogier 411
1030 Schaerbeek
☎ 02 335 35 35
✉ info@belgicaservices.be

PRASOWALNIE:

✦ Jan van Gentstraat 9
2000 Antwerpen
☎ 03 301 11 11
✉ info@belgicaservices.be

✦ Steenweg naar Halle 12
1652 Alsemberg
☎ 02 335 35 35
✉ info@belgicaservices.be



www.belgicaservices.be/nl



Bądź na bieżąco!
Polub nas na Facebooku
BelgicaServices

Nasze biuro w Antwerpii:
Jan Van Gentstraat 9
2000 Antwerpen
Tel.: 0488 01 20 00

Szukasz pracy w
dienstencheques?
Oferujemy atrakcyjne stawki!*

38 h / tydz.: 14,67 €
30-37 h / tydz.: 14,57 €
20-29 h / tydz.: 14,25 €
13-19 h / tydz.: 13,94 €

*dla osób posiadających własnych klientów

8€





BELGICA

DIENSTENCHEQUES

Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO
NARODZENIA ORAZ
ZBLIŻAJĄCEGO SIĘ NOWEGO
ROKU 2023 PRAGNIEMY
ZŁOŻYĆ NASZYM
PRACOWNIKOM I KLIENTOM
ŻYCZENIA RADOŚCI, SPOKOJU
ORAZ SPEŁNIENIA MARZEŃ.



Zawód – RODZIC

Każdy zawód wymaga wielu lat nauki, przygotowań, wytrwałości i silnej woli. Ale najtrudniejszym i najbardziej odpowiedzialnym zawodem jest bycie RODZICEM.



To całodobowa koncentracja, ogromne pokłady cierpliwości, niesamowita wręcz odporność psychiczna i niespożyta energia. Jest to praca na więcej niż pełny etat, przez siedem dni w tygodniu. Gdyby przed przystąpieniem do tej pracy trzeba było wypełnić ankietę personalną, to niektóre punkty wprawiłyby nas po prostu w osłupienie.

Co wpisać w rubrykę – zakres obowiązków? Nauczanie, leczenie, zabawianie, pocieszanie, pielęgnowanie, udzielanie porad, gotowanie, pranie, prasowanie, sprzątanie... Z pewnością wszystkiego nie wymieniłam. Czas pracy w tym zawodzie to całodobowa dyspozycyjność (przynajmniej przez kilka pierwszych lat życia naszego dziecka). Jest to jedyna praca, której nie można porzucić czy zmienić.

A stan zdrowia? Oczywiście jak najlepszy. No i wyjątkowa odporność na stres. Urlopy, wakacje czy zwolnienia lekarskie nie wchodzi w grę. Nie ma także emerytury.

Do wykonywania tego zawodu potrzeba dużo dojrzałości i odporności psychicz-

nej. Nauka trwa przez całe życie. Nie wystarczy ukończenie szkoły, kursu, czy przeczytanie fachowych podręczników. Rodzicielstwo wymaga poświęcenia i czasu, bo to zajęcie na pełny etat. Mało jest sytuacji, w których wychowanie czy zajmowanie się dzieckiem można pominąć czy przełożyć na później.

Tak jak w każdej innej pracy – są zasady i reguły, których trzeba przestrzegać, aby praca była wykonana jak najlepiej. A jej głównym celem jest odpowiednie wychowanie, wykształcenie i przygotowanie dziecka do samodzielnego życia.

Jest to praca bardzo odpowiedzialna. To odpowiedzialność za czyjeś życie i nie chodzi tylko o zapewnienie bezpieczeństwa, zdrowia, wyżywienia i dachu nad głową. To również kształtowanie przyszłości dziecka, aby była jak najlepsza, żeby była nawet lepsza niż nasza własna. A to jest ciężka praca.

Żeby osiągnąć jak najlepszy wynik, uczymy się na błędach własnych i cudzych, słuchamy rad mądrzejszych i bardziej doświadczonych osób, czy też czytamy poradniki na temat wychowania.

Każdą pracę, której się podejmujemy trzeba wykonywać jak najlepiej. Często, gdy na polu zawodowym spotykają nas przykrości czy niespodziewane trudności, zaciskamy zęby i pracujemy dalej. W zawodzie rodzica musimy być jeszcze bardziej odporni psychicznie. Ilu z

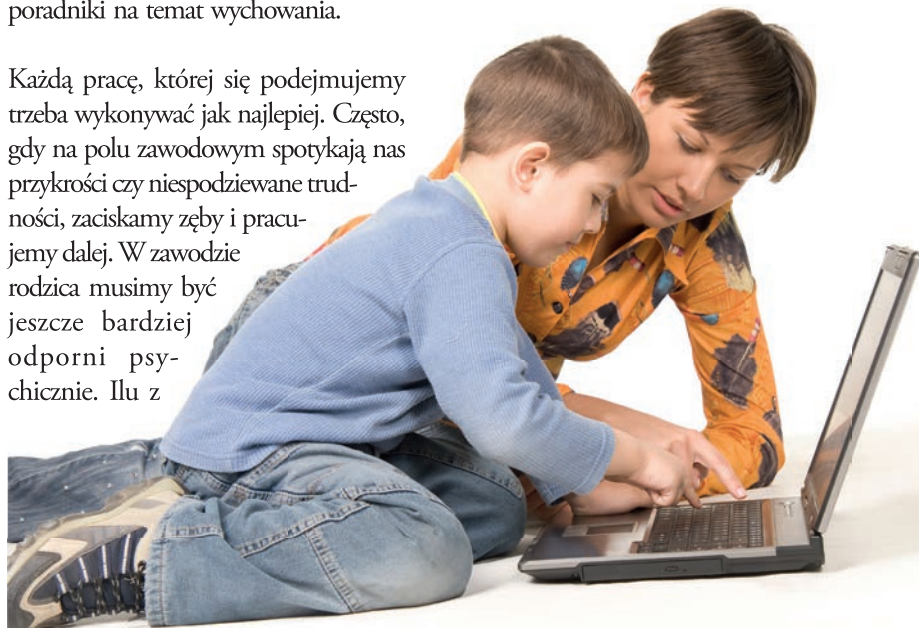
nas, będąc niejednokrotnie na skraju wyczerpania powtarzało: już nie mogę, już nie mam siły.

Nie do wiary, jak rodzicielstwo może przewrócić nasze dotychczasowe życie „do góry nogami”. Jak wiele pracy i energii wymaga od nas dziecko. Wydawać by się mogło, że wszystko mieliśmy przeciwiczone, wypróbowane, a tu nagle rzeczywistość nas przerasta.

Tak, RODZIC, to ciężki zawód. Żeby go wykonać jak najlepiej, trzeba otoczyć dziecko opieką, wychować i oddać mu całego siebie. Trzeba mieć w sercu dużo miłości, ciepła, wyrozumiałości i cierpliwości. W tej pracy nie można oczekiwać samych sukcesów. Bywają i porażki.

A jednocześnie jest to najbardziej twórczy i najwspanialszy zawód na świecie. Niesie ze sobą mnóstwo radości, miłości i poczucia odpowiedzialności za dziecko, dając wspaniałe poczucie spełnionego obowiązku.

Karolina Morawska



Niedokochani

Im dłużej jako psycholog pracuję z drugim człowiekiem, tym głębiej przekonana jestem o tym, że u podłoża większości ludzkich problemów leży brak miłości własnej. I że ten brak, który nazywam czasem „niedokochaniem”, kładzie się cieniem na całym naszym życiu i wszystkich jego aspektach.

Na naszych wyborach, na podejmowanych decyzjach, na sposobie podejścia do drugiego człowieka, na otwartości, poziomie zaufania do siebie (a potem do reszty świata), na wyborze partnera, czy na charakterze wykonywanej pracy. Ogólnie rzecz ujmując przekłada się on na poziom zadowolenia z życia.

Mimo jednak iż miłość do siebie samego, szacunek i poczucie własnej wartości są tak niesłychanie ważne, to mało kto zdaje sobie z tego sprawę i się nad tematem pochyli. No bo kto z nas w codziennym pędzie łączy problemy w małżeństwie czy kłopoty w pracy z brakiem miłości do siebie, kto w ogóle myśli o tym, że od miłości do siebie i poczucia godności zależy w zasadzie komfort całego naszego życia? No właśnie.

Najpierw myślimy o wszystkim innym, żeby nie powiedzieć o wszystkich innych. O dzieciach i czy odrobiły lekcje, o teściach, o pracy i co w niej się dzieje, o domu, rodzinie i żeby było posprzątane. Ale o tym, aby podarować sobie najpierw to, co najcenniejsze i co jest bazą na całe nasze życie, to już nie starcza nam sił i energii.

A może właśnie od miłości i poszanowania siebie każdy z nas powinien zacząć? Bo przecież nie wszyscy mieli tyle szczęścia, że otrzymali miłość w „pakiecie urodzeniowym” i nie każdemu rodzice, czy też szerzej – rodzina, dmuchała w skrzydła. Najczęściej jednak dopiero wtedy, kiedy spotka nas życiowa porażka, czy inna przykra sytuacja, zaczynamy do-



strzegać, jak bardzo chwiejne są nasze emocjonalne fundamenty.

No ale co właściwie znaczy, to wszędzie powtarzane „kochaj siebie”? Otóż miłość własna to życzliwa uważność skierowana na siebie, ale i dla siebie, to przyjmowanie i akceptowanie siebie samego takim, jakim jestem. Bez oceniania i bez krytykowania. Z naszymi mocnymi stronami, ale także z tymi słabszymi. To samoświadomość, czyli umiejętność rozpoznawanie emocji swoich, ale również innych ludzi. Bo wtedy wiemy, jak reagować i jednocześnie możemy się zorientować, jak na nasze działanie zareagują pozostali uczestnicy interakcji.

W miłości własnej zawiera się także samowspółczucie, które pomaga nam zaangażować się w to, co dla nas trudne. I pamiętajmy o tym, że samowspółczucie to nie egoizm ani rozczulanie się nad sobą. To życzliwość, czułość i łagodność wobec siebie, dzięki którym zrozumiemy, z czym aktualnie się zmagamy. Dzięki samoświadomości – świadomości tego, co się z nami dzieje, w jakim stanie

emocjonalnym się znajdujemy – uczymy się, jak być swoim najlepszym przyjacielem.

Co to oznacza w praktyce? To, że nie jesteśmy wobec siebie ani zbyt krytyczni, ale też i zbyt łagodni. Tak rozumiana miłość do siebie jest największym zasobem, jaki mamy. Pozwala nam świadomie przyjrzeć się temu, czy aby na pewno dobrze diagnozujemy źródło naszych problemów.

Pewnym jest, że wraz ze wzrostem naszej świadomości zaczyna rosnąć poziom miłości własnej, bo zaczynamy zdawać sobie sprawę, kim tak naprawdę jesteśmy, po co jesteśmy i co mamy na tym świecie do zrobienia. Bardzo wielu ludzi nie docenia samych siebie (zupełnie zresztą niesłusznie), a wtedy bardzo łatwo jest zburzyć ich poczucie własnej wartości bo wystarczy, że byle





kto w ich towarzystwie powie, że się namiczym nie znają i nic nie umieją, a oni w to uwierzą.

Autentyczna miłość do siebie opiera się na wysokiej samoocenie wynikającej ze świadomości swoich zasobów, talentów, doświadczenia i kompetencji. Warto tu dodać, że jednym z najczęstszych błędów, jakie popełniamy jest budowanie miłości do siebie na tym, co zewnętrzne. Awans, lepsza praca, większa pensja czy nowy partner mają sprawić, że będzie nam ze sobą lepiej. A co gdy któregoś z tych czynników nagle zabraknie? Rozsypujemy się wtedy jak domek z kart.

Miłość własną i samoakceptację można wypracować. Nie dzieje się to jednak od razu i wymaga naszego zaangażowania w postaci obserwacji siebie, wykształcenia w sobie pozycji świadka, który widzi: jak jest, jak reaguję, co czuję w danej chwili. Nie jest to praca łatwa, ale z całkowitą pewnością mogą powiedzieć, że pożyteczna i przynosząca rezultaty. Samoakceptacja to także postawa po-

godzenia się z życiem i z samym sobą. Z tym na co nas stać, a na co nie. Co jest w zasięgu naszych możliwości, a czego osiągnąć nam się nie uda i wcale z tego powodu nie trzeba rozpaczać.

Szacunek do siebie samego i zgoda na siebie takim, jakim się jest to przede wszystkim ogromna emocjonalna ulga. Bo ileż to trzeba stracić energii na udawanie kogoś innego, kogoś lepszego, kogoś kim tak naprawdę nie jesteśmy? A robimy to wszystko właśnie dlatego, że siebie nie akceptujemy, nie doświadczamy pogodzenia ze sobą.

Mamy wiele oczekiwań co do tego, jacy powinniśmy być i próbujemy im za wszelką cenę sprostać. Tylko po co? Czy tak powszechna ostatnimi laty i niezwykle demokratyczna choroba, jaką jest depresja, nie jest właśnie wyrazem braku miłości do siebie, narzucaniem sobie wyśrubowanych norm i duszenia w sobie uczuć?

Żyjąc z uważnością i w miłości własnej zwykle odkrywamy, jak wiele rzeczy robimy zupełnie niepotrzebnie, jak wielu nic nieznaczącym dla nas ludziom i nieistotnym zdarzeniom poświęcamy swoją uwagę, jak trwonimy naszą cenną energię życiową. Nadużywamy się, by coś komuś udowodnić, by się przypodobać. I nie robimy tego z miłości, a z przymusu.

Więc jeśli to wszystko zniknie z naszego życia, to naprawdę nie ma czego żałować ani za czym tęsknić. I tak nam przecież nie służyło. To, co jest piękne i war-



tościowe, to fakt, że odzyskamy siebie. Dopiero wtedy otwiera się przed nami bogactwo tego, kim naprawdę jesteśmy.

Wielką sztuką jest takie skontaktowanie się ze sobą, by wiedzieć, co jest dla nas danym momencie najlepsze. I zaakceptowanie takiego stanu rzeczy. Wówczas z pewnością nie będziemy żałowali tego, co nam niby przeszło koło nosa. Bo jesteśmy w zgodzie ze sobą. Innym drogocennym wynikiem miłości własnej jest właściwie rozumiana asertywność – brak poczucia, że się wiecznie do czegoś zmuszamy. Do czegoś albo co gorsza do kogoś.

Kocham siebie, a zatem słucham swoich potrzeb i staram się je spełniać. Nie drenuję siebie z życiowej energii po to, aby zaspokoić potrzeby innych.

I nie chodzi tu o to, aby być egoistą, ale o to, aby siebie i swoje potrzeby stawiać na równi z potrzebami innych.

Aleksandra Szewczyk, psycholog

ALEKSANDRA SZEWCZYK PSYCHOLOG

Doradztwo psychologiczne dla osób w kryzysie

- problemy w związkach, relacjach z bliskimi, samotność
- praca indywidualna i grupowa z osobami dorosłymi oraz z dziećmi
- problemy z emocjami, stresem, nerwica, depresja

Gabinet: Gitschotellei 152/4, 2600 Berchem
E-mail: aleksandra7676@hotmail.com
GSM 0486 76 05 98

Znani z tego, że są znani

Celebryci wkroczyli w nasze życie nie pytając nas o zgodę. Uśmiechają się i mówią: zobacz, to znowu Ja. Czy mnie lubisz, czy nie i tak jestem z Tobą.

Określenie „celebrate” (wyróżniać, honorować) pochodzi z języka łacińskiego. To termin odnoszący się do osoby „często występującej w środkach masowego przekazu i wzbudzającej ich zainteresowanie bez względu na pełniony przez nią zawód” (Wikipedia). W 1961 roku Daniel Morstin sformułował taką definicję: „Celebryta, to osoba, która jest znana z tego, że jest znana”.

Kiedyś istniało pojęcie „bywalec”, ale celebryta brzmi o wiele bardziej... szacownie. Jednak pomiędzy tymi dwoma określeniami jest zasadnicza różnica. Według profesora Jerzego Bralczyka bywalec to „człowiek bywały w świecie”. Natomiast celebryta charakteryzuje się „zachowaniem nacechowanym teatralnością i przesadną powagą”.

Celebryta to nie to samo, co gwiazda, idol czy sławny człowiek. Gwiazda to utalentowana indywidualność, osoba nieprzeciętna, wyróżniająca się, mająca w sobie coś, co sprawia, że jest gwiazdą. A często celebryta uważa się za gwiazdę. I chyba sam jest zdziwiony tym, jak dużo ma do powiedzenia na różne tematy. Problem polega na tym, że ma niewiele do powiedzenia, a często właściwie nie ma nic do powiedzenia.

Za to do perfekcji opanował sztukę mówienia tak, aby nie powiedzieć nic. „Najsławniejszy komentarz do bieżącej polityki – proszę bardzo. Moja opinia na



Paris Hilton (Nicolas genin from Paris, commons.wikimedia.org)

temat katastrofy w Indiach – alez bardzo proszę”. Zmiany tematów, słowne uniki, dziwne wypowiedzi, wymijające odpowiedzi...

Pewna „odmiana” celebryty reklamuje na przykład proszek do prania, papier toaletowy czy zupki w proszku. Po kilku emisjach takiego spotu nagle staje się znana i rozpoznawalna. Jest na fali popularności. Jej życie nabiera nowego sensu. Zaczynają się bankiety, wywiady, zaproszenia do różnych programów telewizyjnych. Ustawiane są sesje zdjęciowe i wywiady z kolegami z podstawówki. To szczęście trwa tak długo, jak długo w telewizji emitowana jest reklama. I potem jest problem, bo celebryta już się przyzwyczaił do tego, że jest celebrytą.

Celebryta brzmi dumnie

Życie publiczne pełne jest celebrytów. Jest celebryta: aktor, dziennikarz, piosenkarz, sportowiec, no i celebryta polityk. Panuje opinia, że im ktoś jest słabszy w swoim zawodzie lub w tym co robi, tym bardziej chce być celebrytą. Dodajmy, że nie wszyscy znani ludzie lubią, jeśli tak się ich nazywa.

Profesor Wiesław Godzic w swojej książce „Znani z tego, że są znani. Celebryci w kulturze tabloidów” pisze: [...] „W powszechnej świadomości Polaków za celebrytów uchodzą osoby znane, ale niekoniecznie będące autorytetami w swojej dziedzinie” [...]. W praktyce oznacza to, że wystarczy raz czy drugi pokazać się w telewizyjnym programie rozrywkowym, serialu lub stać się bohaterem skandalu i nagle przychodzi popularność.

Media tak roz reklamują daną osobę, że stanie się celebrytą. Zacznie się opowiadanie z kim się było, z kim się zerwało, z kim się jadło i z kim się piło. Co się kupiło, co sprzedało, w co zainwestowało. Lśniąc na palcach drogie pierścionki zaręczynowe, błyszczą łańcuszki, wisioriki itd., itp.

Przeciętny człowiek patrzy na to wszystko z zazdrością. Też chciałby mieszkać w willi, mieć ochroniarza, jeździć dobrym samochodem i bywać na bankietach. Też chciałby stać się celebrytą. Tylko należy zastanowić się, czy to, jak wygląda i żyje taka „gwiazda”, świadczy o jej indywidualizmie czy wielkości. To tylko zewnętrzna otoczka, a przecież cała siła człowieka tkwi w jego umyśle.

Wśród znanych i popularnych osób są takie, które zasługują na to, aby być znani i szanowani i są czymś więcej niż celebrytami. Ale są i tacy... którzy po prostu są. A czy zasługują na to, by być znanymi i popularnymi? Na to pytanie muszą odpowiedzieć sobie sami.

Malwina Komysz



Polski sklep spożywczy w Belgii

STOKROTKA

Produkty prosto z POLSKI!

*Spokojnych i wyjątkowych
Świąt Bożego Narodzenia,
niepowtarzalnej atmosfery
przy rodzinnym stole
oraz spełnienia marzeń,
sukcesów i radości
w Nowym Roku!*

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY ŚWIĄTECZNE!

GALLIFORTLEI 39
2100 DEURNE

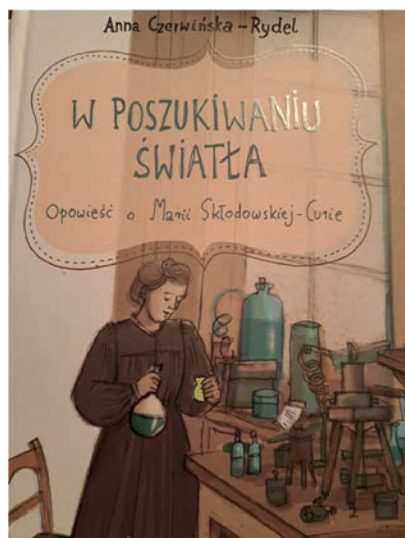
0485210082
Stokrotka.pl@hotmail.com

Maria znana i nieznana...

Maria Skłodowska-Curie urodziła się w Warszawie w 1867 roku. Istotą jej pracy naukowej i dydaktycznej było zaangażowanie w budowę lepszego zaplecza pedagogicznego, medycznego oraz naukowego. Do dziś rzeczywisty wkład Marii Skłodowskiej-Curie w rozwój cywilizacyjny jest jeszcze nie do końca oceniony.



Całe swoje życie poświęciła pracy naukowej w dziedzinach: medycyna, prawo i dziennikarstwo. Była pierwszą kobietą, która – po wstąpieniu (po egzaminie!) na wydział fizyki i chemii – podjęła pracę wynalazczynie. Jak wszyscy wiemy, do podstawowych osiągnięć jej pracy należy odkrycie nowego pierwiastka chemicznego, któremu nadano nazwę polon.



To właśnie za badania nad radioaktywnością pierwiastków, razem z mężem Piotrem (fr. Pierre) Curie, otrzymała Nagrodę Nobla w 1903 roku. Ponadto Maria Skłodowska-Curie w 1911 roku została uhonorowana tytułem doktora nauk w zakresie fizyki. W tym samym roku otrzymała drugą Nagrodę Nobla za pracę nad własnościami chemicznymi i fizycznymi pierwiastków odznaczających się promieniotwórczością, oraz za prace dotyczące metod pomiaru ich aktywności, wyodrębniania i oczyszczania.

Światopogląd Mani

Uczyła się w gimnazjum, kiedy przedwcześnie odeszła jej matka i siostra. To był okrutny cios dla młodej dziewczyny. Po szkole przez osiem lat była pedagogiem, w tym również nauczycielką i guwernantką uczącą w rodzinach szlacheckich dzięki doskonałej znajomości języków obcych i matematyki. Poznała pierwszą miłość, Kazimierza Żorawskiego, z któ-

rym zaręczyła się po czasie, ostatecznie jednak Maria zerwała zaręczyny, ponieważ poświęciła się wówczas studiom w laboratorium przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

Emigracja

Maria wyjechała do Paryża, gdzie w latach 1891-95 studiowała na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym na Sorbonie. Poznała wtedy osobistości wybitne, na przykład Jana Paderewskiego. Otrzymała licencjaty z nauk fizycznych i matematycznych. Jednak w centrum jej uwagi były badania nad magnetyzmem różnych rodzajów stali. Poznała wkrótce o osiem lat starszego Piotra Curie, z którym szybko znalazła wspólny język. W roku 1895 Skłodowska wzięła z Piotrem Curie ślub i przyjęła obywatelstwo francuskie.

Kierunek badań

Promienie Becquerela zostały podstawą dalszych prac Marii Skłodowskiej-Curie. Do swych badań zaczęła stosować elektrometr – urządzenie precyzyjne i czułe. Ponadto postawiła na badania dostępnych minerałów, skal i innych substancji. Osiągnięciem Marii Skłodowskiej-Curie było udowodnienie, że poza uranem także tor emituje promieniowanie.

Wykazała ponadto, że natężenie promieniowania w różnych minerałach zawierających uran nie jest proporcjonalne do zawartości tego pierwiastka. I to właśnie było rewolucyjne, dało bowiem podstawę do twierdzenia, że istnieje nowy, nieznany pierwiastek promieniotwórczy,

którego obecność zmienia otrzymywane parametry.

Pierwsza Nagroda Nobla

Rok 1903 przyniósł państwu Curie Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki. Małżeństwo cieszyło się sukcesem, Maria sporo podróżowała odbierając w różnych ośrodkach uniwersyteckich miast europejskich nagrody i wyróżnienia. Dobrą passę życiową przerwał jednak niesłychany dramat – niespodziewana śmierć jej męża, który w roku 1906 zginął pod kołami konnego powozu ciężarowego. Próbowła się po tym otrząsnąć przez prawie rok, jednak do końca życia miała już odczuwać rodzaj pustki, choć mimo to zdecydowała się kontynuować badania samodzielnie.

Druga Nagroda Nobla

W 1911 r. została uhonorowana drugą Nagrodą Nobla, tym razem z chemii. Brała także czynny udział w konferencjach i spotkaniach międzynarodowych; m.in. była uczestnikiem słynnej na świecie konferencji Solvaya (Bruksela). Wspólnie z grupą przyjaciół znalazła dodatkowy czas i zaangażowanie, aby rozwijać pedagogikę – stworzyła szkołę, gdzie dzieci uczono według nowatorskich wtedy metod, czyli w laboratoriach, muzeach i teatrach.

Spółeczna działalność w czasie I wojny światowej

Noblistka zaangażowała się w służbę rentgenowską w ramach ministerstwa spraw wojskowych i przekazała armii francuskiej 20 ruchomych ambulansów rentgenowskich. Dzięki jej staraniom powstało około 200 stacji radiologicznych. Również odrodzona Polska mogła skorzystać z jej talentu poprzez utworzenie placówki naukowo-leczniczej, Instytutu

Radowego w Warszawie, a w roku 1947 jego filii w Gliwicach oraz w 1951r. w Krakowie.

Zachorowała ciężko na chorobę popromienną (ostra odmiana białaczki) w wyniku kilkudziesięcioletniej pracy z radem. Maria Skłodowska-Curie zmarła 4 lipca 1934 roku w Passy we Francji.

Czy wiesz, że...

- Maria Skłodowska-Curie jest nie tylko pierwszą kobietą – laureatką Nagrody Nobla, ale również jedyną do tej pory na świecie, która otrzymała ją dwukrotnie.
- Dzięki radowi już w 1905 udało się wyleczyć raka szyjki macicy.
- Jako jedna z pierwszych kobiet używała prawo jazdy.
- W 2015 roku została uznana przez Szkotów za najbardziej wpływową kobietę 200-lecia. W rankingu, przeprowadzonym w Wielkiej Brytanii, zajęła drugie miejsce tuż po Margaret Thatcher.
- Przyjaźniła się z Einsteinem, który podkreślał że „pani Curie jest – ze wszystkich ludzi na świecie – jedynym niezaprzecywanym przez sławę człowiekiem”.
- Była jedną z pierwszych ekolożek. Jako zapaleni cykliści, ona i jej mąż Piotr w podróż poślubną udali się na rowerach.
- Już w dzieciństwie wyróżniała się nadprzeciętną inteligencją, uznając prymat rozumu.

Opracowanie informacji ze Źródła: https://pl.wikipedia.org/wiki/Maria_Sk%C5%82odowska-Curie; <http://www.umcs.pl/pl/zyciorys-marii-curie-sklodowskiej,5488.htm#page-2>; <https://biografia24.pl/maria-sklodowska-curie/>.

KONKURS, KONKURS, KONKURS...

WARSZAWA Z KLASĄ – WYCIECZKA Z MARIĄ

Z okazji 155. rocznicy urodzin polskiej uczonej, Marii Skłodowskiej-Curie, Polska Organizacja Turystyczna, Polska Szkoła Marii Skłodowskiej-Curie w Leuven przy Stowarzyszeniu Daskalia – we współpracy z Warszawską Organizacją Turystyczną pod Honorowym Patronatem Ambasadora RP w Brukseli oraz Patronatem Merytorycznym Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie – zaprasza na **Konkurs** dzieci i młodzież (**6-16 lat**) od dnia 15.11.2022r. do **15.01.2023r.**

Głównym celem Konkursu „Warszawa z klasą – Wycieczka z Marią” jest zapoznanie dzieci i młodzieży z dorobkiem naukowym pierwszej na świecie kobiety – laureatki nagrody Nobla.

Ponadto konkurs ma na celu:

- rozwijanie pasji i uzdolnień uczestników Konkursu;
- pogłębianie wiedzy historycznej o Warszawie;
- promocję atrakcji kulturalnych rodzinnego miasta sławnej Polki.

Regulamin, szczegóły konkursu oraz informacje merytoryczne są na stronach organizatorów oraz specjalnie stworzonej stronie FB Konkursu: **Warszawa z klasą Wycieczka z Marią**



NASZYM WSPANIAŁYM PRACOWNIKOM SKŁADAMY ŻYCZENIA
ZDROWYCH I RADOSNYCH ŚWIĄT
ORAZ WIELU RADOŚCI W NOWYM ROKU 2023.

polish@home dienstencheques



Adwokat

polskojęzyczny belgijski adwokat w Antwerpii

Sylwia Rasson

Dane kancelarii:

Britselei 28, 2000 Antwerpia

Kancelaria aktywna na obszarze całego kraju

Kontakt:
gsm: 0484/79 03 92
email: srasson@outlook.com
fax: 03/289 73 54

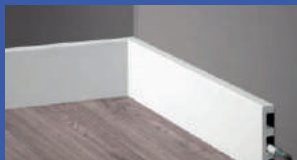




18mm - 11.00 €



3mm/1cm - 35.00 €



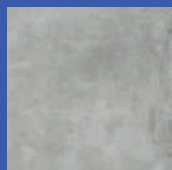
2.5 mb - 5.50 €



12.00 €



12.00 €



m/2 - 12,50 €

*Wszystkim naszym klientom życzymy spokoju,
ciepła i radości w Święta Bożego Narodzenia
oraz pomysłności i sukcesów w Nowym Roku*

POLSKI SKLEP BUDOWLANY

Tel.: +32 484 137 895 +32 465 309 956
Tweemontstraat 62, 2100 Deurne



Company Construct
BOUWMATERIALEN

Poniedziałek - piątek 6:00 - 18:00
Sobota 6:00 - 16:00
Niedziela i święta - zamknięte



podane ceny są cenami netto

Złote rączki na wagę złota!

W pracy spędzamy większość naszego tygodnia. Jaką pracę wykonujemy, ma więc ogromny wpływ na nasz poziom zadowolenia z życia. Część z nas jednak swojej pracy nie lubi, m.in. przez zakres wykonywanych obowiązków. Prowadzi to do tego, że niektórzy miotają się pomiędzy jedną firmą a drugą, bo przecież jakoś na chleb zarobić trzeba.



a zmysł techniczny i siła fizyczna są w obecnych czasach na wagę złota.

Zarobki

Wśród rankingu najlepiej opłacanych sektorów w Belgii budowlanka stoi na trzecim miejscu i jest najwyższym opłacanym sektorem, gdzie niepotrzebne jest wykształcenie wyższe. Stawki zaczynają się od 16,302 euro brutto i rosną wraz z doświadczeniem. Oprócz standardowej wypłaty, dodatków paliwowych, wakacyjnych

premiów, gdy wykonywana w odpowiedni sposób, nie jest już tak obciążająca.

Bardzo dużą uwagę przykładają do bezpieczeństwa pracy. W październiku bieżącego roku wszedł w życie nowy przepis, obowiązujący pracowników sektora budownictwa do posiadania certyfikatu VCA. Certyfikat ten poświadcza, że wiedzą oni, w jaki sposób pracować, by nie narażać siebie ani swoich kolegów na niebezpieczeństwo. Jeszcze więcej wymagań co do bezpieczeństwa pracy zostało nałożonych na firmy budowlane.

Osoby zatrudnione w firmach przestrzegających belgijskiego kodeksu pracy pracują również w uregulowanych godzinach.

Pewność

Ostatnie lata przyniosły wszystkim z nas wiele niepewności m.in. co do zatrudnienia. Sektor budownictwa to jeden z najlepiej radzących sobie sektorów pomimo pandemii, wojny w Ukrainie czy braku materiałów budowlanych. Co więcej, to

Często spotykam ludzi, którzy mają tak zwane złote rączki lub lubią pracować fizycznie, ale trafiają w miejsca, gdzie nie mają szansy wykorzystać swoich zdolności. I to prowadzi do irytacji. Młodzi ludzie są często kierowani przez rodziców, aby skończyć szkołę wyższą, a nie iść do szkoły zawodowej czy technikum. Rodzice kierują się zapewne troską o przyszłość swojego dziecka i powszechnymi w społeczeństwie stereotypami na temat pracy fizycznej.

Ale nie każde dziecko zostanie lekarzem, prawnikiem czy programistą.

Każdy z nas ma inne umiejętności i zainteresowania. Sektory techniczne, w tym sektor budownictwa, mają wiele do zaoferowania pracownikom, szczególnie w Belgii. Warunki pracy w sektorze budownictwa bardzo się zmieniły, na lepsze,

czy premii rocznej, oraz często bonów żywnościowych, czekają na pracowników znaczki lojalnościowe (9% rocznego wynagrodzenia brutto), znaczki pogodowe (2% rocznego wynagrodzenia brutto), 12 dni w roku dodatkowego płatnego odpoczynku i ubezpieczenie hospitalizacyjne (po 6 miesiącach pracy w branży).

Warunki pracy

Praca w budowlance jest często wymagająca fizycznie, ale wbrew powszechnemu pogładowi dla wielu właśnie wysiłek fizyczny jest tym, czego szukają i co przynosi im satysfakcję. Postęp techniczny sprawia, że praca na budo-



jeden z najważniejszych pracodawców w Belgii. Na moment obecny poszukiwanych jest prawie 20 tysięcy dodatkowych rąk do pracy, a według przewidywań ta liczba będzie jeszcze rosła.

Możliwości

W sektorze budownictwa istnieje bardzo dużo różnych fachów. Niezależnie od tego, czy ktoś woli postawić budynek od zera, czy zajmować się jego wykończeniem; czy woli pracować na ziemi, pod ziemią czy może nad. Praca w budownictwie wiąże się też z pracą przy różnych projektach, a co za tym idzie, nie jest rutynowa. Większą część prac budowlanych wykonuje się

na świeżym powietrzu, a to daje poczucie przestrzeni. W przypadku ulewy lub gdy z nieba leje się żar, nie pracuje się, ale zostaje się za te dni również wynagradzanym.

Rozwój

By zacząć pracę w sektorze budownictwa, często wystarczy po prostu chcieć. Firmy

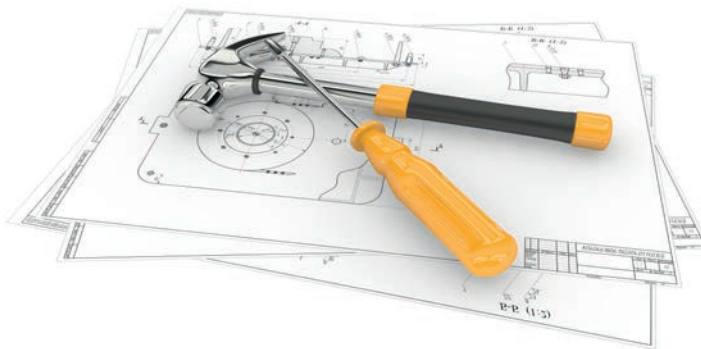
budowlane oferują możliwość doszkolenia się na stanowisku pracy czy wyznaczają ojca czy matkę chrzestną dla nowego pracownika. Regularnie, przeważnie zimą, organizowane są też szkolenia dla osób, które chciałyby podwyższyć swoje kwalifikacje.

Nie ma idealnych miejsc pracy, a i sektor budowlany nie jest dla każdego.

Jeśli ktoś jednak lubi pracę fizyczną lub ma zmysł techniczny, sektor budowlany może być czymś dla niego.

Patrycja Pompala

Recruitment consultant
Go4Jobs Construct



JK ELEKTRO bvba

usługi elektryczne

- 15-letnie doświadczenie na rynku belgijskim
- instalacje domowe, sklepowe, biurowe
 - małe i duże przeróbki
 - domofony, wideofony
- uziemienie, plany, schematy
- zwiększanie mocy (electrabel, infrax,
- odbiory techniczne instalacji)
- instalacje przeciwpożarowe
 - instalacje alarmowe
 - nowe instalacje



jk.elektro@hotmail.com
Meierhoek 31
2170 Merksem
btw. BE 0688.886.278

Jacenty +32 495 340 632
Adam +32 488 416 538



INSTAL bvba

- ✓ Naprawy i przeglądy kotłów gazowych i olejowych z atestem.
- ✓ Montaż kotłów kondensacyjnych, wentylacji i klimatyzacji.
- ✓ Instalacje centralnego ogrzewania, wodno-kanalizacyjne i gazowe.

**Nasza firma posiada
20-letnie doświadczenie.**

Kontakt: 0494254125, 0498699317
info@instal.be

Rodzice drony, którzy robią zbyt wiele dla swoich dzieci

Są na wszystkich frontach, wszystko przewidzieli i zaplanowali. Wprawiają nas w poczucie winy lub wręcz przeciwnie – irytują – zwłaszcza gdy w jakimś stopniu rozpoznajemy w nich siebie.

Nazywa się ich rodzicami helikopterowymi, rodzicami dronami, rodzicami kosiarzami, rodzicami lokajami lub po prostu rodzicami nadopiekuńczymi. Bardziej niż mamusie czy tatusiowie, wymazują ryzyko, wymiatają przeszkody, naprawiają puszki. Grawitując nieustannie wokół swojego potomstwa, są gotowe interweniować przy najmniejszej przykrości, najmniejszej frustracji, najmniejszym problemie.

Nie są ani bardziej, ani mniej kochający od innych, ani bardziej, ani mniej zdolni do wychowania. Ich przesadna postawa kieruje się chęcią zrobienia czegoś dobrego, ale nie pozostaje bez konsekwencji dla nich i dla ich potomstwa.

Rodzice, którzy muszą mieć wszystko pod kontrolą – opisuje psychoedukator Bruno Humbeek (UMons) – aby w każdej chwili wiedzieć, gdzie są ich dzieci i z kim. Wyobrażają sobie idealne rodzicielstwo w idealnym świecie z idealnymi

dziećmi. Paradoksalnie oczekują też od swoich dzieci autonomii, nie dając im do tego możliwości.

Brak jest badań na dużą skalę, które zobiektywizowałyby to zjawisko. Zwłaszcza że niektórzy rodzice wykazują stałe i bardzo wyraźne postawy nadopiekuńcze, a inni uruchamiają ten mechanizm tylko w określonych kontekstach czy obszarach. Ale specjaliści od edukacji i rodziny są zgodni: rodzice helikopterowi są coraz liczniejsi. Pytanie dlaczego?

„Z nadopiekuńczością mamy do czynienia wtedy, gdy postawa rodzica nie jest dostosowana do rozwoju psychicznego dziecka. Prosty przykład da Ci pojęcie o czym mowa: niepozwalanie 5-latkowi wychodzić samemu na ulicę jest ochroną. W wieku 17 lat jest to nadopiekuńczość. Badania pokazują, że skutki takiego wychowania są raczej negatywne, zwłaszcza w okresie przechodzenia w dorosłość. Mówimy tu o trudnościach emocjo-

nalnych lub psychospołecznych, które utrudniają radzenie sobie w skomplikowanych lub stresujących sytuacjach, czy też opanowanie negatywnych uczuć”.

„Z jednej strony można argumentować, że potrzebujemy zasad, aby żyć w społeczeństwie, ale z drugiej strony można zauważyć, że te zakazy tworzą bardzo kuszące zakazane owoce dla nastolatków”.

Zakazy, które dotyczą sfery osobistej, takiej jak wybór ubrań, fryzury, przyjaciół lub treści wiadomości na portalach społecznościowych, są często uznawane za bezprawne lub inwazyjne. Dzięki temu ich transgresja (pozwalanie na całkowitą swobodę – przyp. red.) staje się bardziej prawdopodobna.

Z kolei zasady, odnoszące się do moralności i szacunku dla innych, są łatwiejsze do zaakceptowania: narzuca się zasady bez uwzględnienia punktu widzenia dziecka lub nastolatka, czasem poprzez



**EUROPEJSKA WYŻSZA SZKOŁA
PRAWA I ADMINISTRACJI**

**STUDIUM ADMINISTRACJĘ EUROPEJSKĄ
W BRUKSELI!**



**KIERUNKI
STUDIÓW**

PRAWO LUB ADMINISTRACJA
EUROPEJSKA Z MOŻLIWOŚCIĄ
STUDIOWANIA W RAMACH ITS

**INDYWIDUALNY TOK
STUDIOWANIA**

Począwszy od I semestru studiów Uczelnia stwarza możliwość podjęcia kształcenia w ramach Indywidualnego Toku Studiów, co potencjalnie może spowodować skrócenie czasu trwania studiów z 3 nawet do 2 lat! ITS umożliwia realizację 3 semestrów programowych w obrębie dwóch semestrów organizacyjnych w roku akademickim.

FILIA W BRUKSELI

Zdobądź praktyczną wiedzę i wkrocz na międzynarodowy rynek pracy wyprzedzając konkurencję

**TRYB
STUDIÓW**

Studia I stopnia na kierunku Administracja Europejska są realizowane w trybie niestacjonarnym w formule distance learning. Program studiów jest realizowany w toku 6 semestrów. Absolwent uzyskuje tytuł zawodowy licencjata.

+48 697 305 309

rekrutacja@ewspa.edu.pl

www.rekrutacja.ewspa.edu.pl



upokorzenie go lub zastosowanie szantażu emocjonalnego. Taki sposób komunikacji bardziej sprzyja łamaniu zasad.

Korzystniejszym podejściem jest wspieranie rozwoju autonomii dziecka poprzez słuchanie i okazywanie empatii. Ale bez przyjmowania postawy permissywnej (pozwalającej na całkowitą swobodę – przyp. red.).

Paradoksalnie oczekują od swoich dzieci autonomii, nie dając im do tego możliwości.

Na tym właśnie polega władza rodzicielska. Pojęcie, które w czasach, gdy modna jest pedagogika pozytywna i rozwój osobisty, brzmi jak archaizm. Niewielu specjalistów odważyłoby się jeszcze pochwalić tradycyjne wychowanie oparte wyłącznie na autorytecie rodziców, a nawet ojca, gdzie głos dziecka nie byłby brany pod uwagę. I to jest szczęście!

Ale niektórzy pedagodzy zapraszają nas do refleksji nad miejscem rodzica i dziecka w świecie, w którym edukacyjne

punkty odniesienia są mniej zaznaczone lub przeciwnie, tak wielorakie – a czasem nawet sprzeczne – że nie wskazują już drogi rozwoju.

Zamieszanie, które prądy takie jak pedagogika pozytywna i edukacja – gdy są źle rozumiane lub doprowadzone do skrajności – mogą podtrzymywać. Obfitość literatury i twierdzenie niektórych autorów, że w pięciu punktach i

dziesięciu lekcjach mieszczą się klucze do opiekuńczego wychowania, wzmacniają ideę, że skoro wszystko jest tam powiedziane, napisane i dostępne, rodzice nie mają wymówek, by nie sprostać zadaniu.

Małgorzata Wilk

Źródło: LE VIF
Klinika Prawa EWSPA BRUKSELA
www.dompolskibxl.be



Miejsce na
twoją reklamę

Książka na dziś

„Jest mnóstwo rzeczy, które przyniosły mi wiele dobrego, choć nie przyniosły mi żadnego zysku. Taką rzeczą są właśnie święta Bożego Narodzenia. Oczywiście, jest to czas hołdu i czci dla samego wydarzenia, ale dla mnie te święta to także miły czas dobroci, wybaczenia i miłosierdzia”.



Charles Dickens, (Jeremiah Gurney - Heritage Auction Gallery, commons.wikimedia.org)

Charles Dickens, nazywany przez Brytyjczyków „sumieniem narodu”, to jeden z najważniejszych brytyjskich pisarzy, najznakomitszy twórca angielskiej powieści realistycznej XIX wieku, autor takich książek jak „Oliver Twist”, „David Copperfield”, „Klub Pickwicka” i „Opowieść wigilijna”.

Urodził się w 1812 roku w mieście Landport (Wielka Brytania) niedaleko Portsmouth. Zmarł w Gadshill w 1870 roku. Wczesne dzieciństwo spędził w portowych miastach położonych na południowym wybrzeżu Zjednoczonego Królestwa. W Landport i Rochester, gdzie jego ojciec pracował jako urzędnik admiralicji, Charles spędził najlepsze lata swojego życia.

W 1822 roku wraz z całą rodziną przeniósł się do Londynu i wtedy wiele w jego życiu się zmieniło. Gdy miał 12 lat,

jego ojciec trafił do więzienia za długi, przez co rodzina znalazła się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Na barkach Charlesa spoczęła odpowiedzialność za losy najbliższych. Praca w fabryce pasty do butów i inne przyjmowane zlecenia były dla młodego człowieka bardzo ciężkie nie tylko pod względem fizycznym.

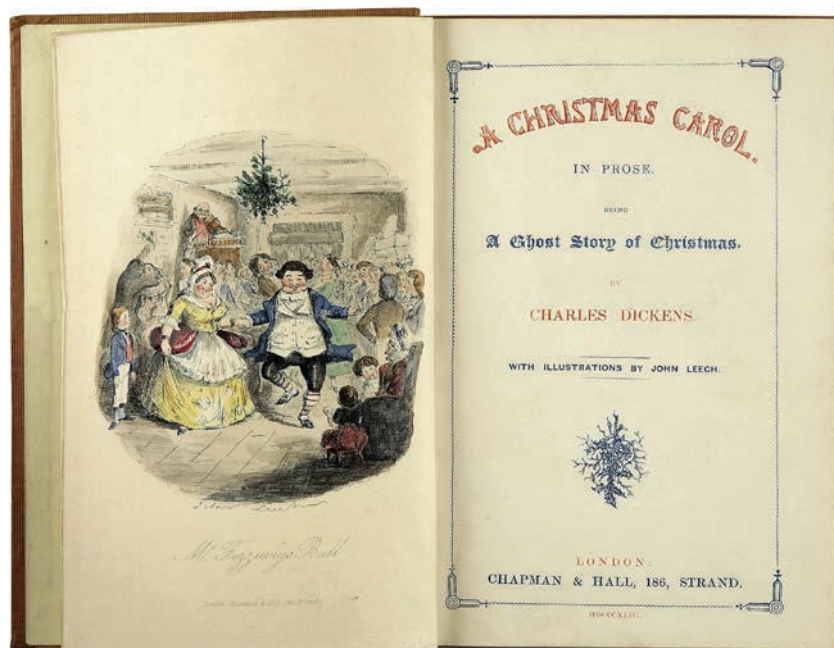
W młodym wieku odczuł trudy życia i zderzył się z niesprawiedliwością społeczną. Te doświadczenia wywarły ogromny wpływ na jego późniejszą twórczość, w której przedstawiał życie ludzi ubogich oraz bezdusność urzędów i instytucji publicznych.

W latach 30. XIX wieku Dickens pracował jako dziennikarz zajmując się przede wszystkim bieżącymi zagadnieniami politycznymi. W 1836 roku za-

debiutował jako pisarz powieścią „Klub Pickwicka”, dość dobrze przyjętą przez czytelników. W wieku 20 lat rozpoczął pracę w parlamencie – zdawał stamtąd relacje. Równoległe pracował w kilku londyńskich dziennikach.

W 1942 roku Dickens po raz pierwszy odwiedził Stany Zjednoczone. Podczas podróży wielokrotnie występował przed publicznością, przemawiał również w Kongresie. Nawoływał do zniesienia niewolnictwa i związanego z nim handlu ludźmi. Poruszał też kwestie praw autorskich i pirackich wersji jego książek dystrybuowanych w USA. Nie udało mu się niczego uzyskać.

W czerwcu 1865 roku na moście w Staplehurst miała miejsce katastrofa kolejowa. Siedem wagonów przejeżdżającego



Strona tytułowa pierwszego wydania z 1843 (John Leech, historical.ha.com/common)

przez most pociągu spadło w przepaść. Jedynym wagonem, który utrzymał się na moście, był ten, w którym wówczas przebywał Dickens. Pisarz natychmiast zajął się ratowaniem rannych i pomocą umierającym. Motyw tego wypadku pojawi się później w jednym z opowiadań o duchach, w którym główny bohater doznaje przeczucia, że zginie w katastrofie kolejowej.

W 1867 roku Charles ponownie przybył do USA. W ciągu roku odbył ponad 70 spotkań autorskich podczas których, oprócz odczytów, rozmawiał z czytelnikami i podpisywał swoje książki.

Dickens, piętnujący nieprawość, niesprawiedliwość społeczną i amoralność, sam do ludzi świętych nie należał. Z żoną Catherine miał aż 10 dzieci, którymi specjalnie się nie zajmował. Nie tylko brylował na salonach, ale miał mnóstwo kochanek, a także nawiązał niejednoznacznie relację z 15-letnią siostrą swojej żony, w której był bardzo zakochany.

Skandaliczną była znajomość pisarza z Ellen Ternan, 18-letnią aktorką, w której zakochał się 45-letni wówczas Dickens. Płomienny i zakazany romans, który trwał ponoć kilkanaście lat, utrzymywany był w ścisłej tajemnicy w obawie przed potępieniem opinii publicznej. Ostatecznie Dickens doprowadził do rozwodu ze swoją żoną, co w czasach ówczesnej wiktoriańskiej Anglii było wielkim skandalem.

„Opowieść wigilijna”

Szczególne miejsce w twórczości Dickensa zajmuje napisana w 1843 roku „Opowieść wigilijna”, której akcja rozgrywa się w XIX wieku w czasie świąt Bożego Narodzenia w Londynie – ukochanym mieście pisarza. Historia, która powstała z zamiarem wyjścia z finansowego

dołka i spłacenia długów, okazała się nieoczekiwanym spektakularnym sukcesem.

Główny bohater opowieści – bankier Ebenezer Scrooge to samotny stary egoista. Zgryźliwy, złośliwy, skąpy, bezwzględny i obojętny na los drugiego człowieka. Dla niego liczą się tylko pieniądze i czerpane z nich korzyści.

Nie obchodzi świąt, nie udziela mu się ta wyjątkowa atmosfera, kiedy ludzie stają się dla siebie mili, chcą spędzać razem czas i obdarowują się prezentami.

Dlatego Scrooge nie pozwala swojemu pracownikowi na wcześniejsze zakończenie pracy, nie przyjmuje życzeń od swojego siostrzeńca, a tym bardziej nie obdarowuje bliskich prezentami i nie wspiera potrzebujących datkami.

W wigilijną noc starego bankiera nawiedza zmarły przed siedmioma laty współpracownik Jakub Marley, który oświadcza mu, że w ciągu trzech kolejnych nocy dozna się odwiedzin trzech duchów. Strazy go również wiecznym potępieniem.

Pierwsza zjawa, podobna do dziecka a zarazem starca, zabiera Scroogea do przeszłości ukazując mu wczesne dzieciństwo i przeżyte szczęśliwe wigilie spędzone u kupca (gdzie pobierał nauki) ale również samotne święta.

Kolejna zjawa, olbrzymia, wesoła i ujmująca, trzyma w dłoni zapaloną pochodnię kształtem podobną do rogu obfitości. Jest duchem obecnych świąt. Pokazuje bankierowi, jak obchodzi święta jego rodzina, jak uczują i rozmawiają o nim, a także nędcę w jakiej żyje jego pracownik, który, pomimo niedostatku, potrafi cieszyć się świętami spędzając ten wyjątkowy czas z bliskimi.

Ostatni duch, przerażająca i milcząca postać w czarnej pelerynie przynosi Scroogea do przyszłości, gdzie widzi śmierć dziecka jednego z pracowników oraz swoją własną, pogrzeb i grób.

Te trzy duchy, które pokazały wydarzenia z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, wzbudziły w bankierze ogromny strach i przerażenie. To doświadczenie zupełnie zmienia skąpego

biznesmena. Staje się on pogodnym, uprzejmym i szczodrym starszym panem.

„Opowieść wigilijna” Dickensa – to klasyka literatury, książka, którą warto mieć w swojej domowej biblioteczce i do której warto wracać. To ponadczasowa opowieść o wybaczeniu, stracie, przyznawaniu się do błędów i o tym, że za pieniądze nie można kupić tego, co w życiu najważniejsze.

Polecam,

Agnieszka Buniowska



Kilka z wielu wydań Opowieści wigilijnej (Andy Mabbett pl.wikipedia.org)

Słowo o byle czym

Zapominamy często o genealogii pojęć i ich drodze od pierwotnych mruknięć, mlaśnieć i chrząknięć aż do nowożytnych wielosylabowców które – coraz bardziej pojemne w znaczenia – nie zawsze dają się zamknąć w jednym słowie. Rozrastają się więc do opisów, co prowadzi do ich interpretowania „jak komu pasuje”.

Akcja!

Ona mówi do niego: „dobrze pan wygląda”. On poczuł się dotknięty podejrzeniem o ukryte intencje, ale nie wie, jak się do tego odnieść. Idzie więc po rozum do głowy, żeby rozsądzić, „co ta ruda małpa chciała przez to powiedzieć?”.

Czasu ma niewiele, bo dziennikarka już podsuwa mikrofon, a kamerzysta kręci. Ona robi „buzię w ciup” w celu ponaglenia go, żeby się wreszcie odniósł. On jednak włączył system chłodzenia. Po skroniach spływa pot. Sięga po białą chusteczkę... ale przecież nie podda się bez walki o swoje dobre imię. Ma tylko 2-3 sekundy na reakcję.

W umyśle Osoby Dotkniętej wymagowany woźny informuje: „wstać, sąd idzie!”. Dotknięty wie, że w sądzie czasem nie wygrywa lepsza prawda, lecz lepszy adwokat. Na domiar złego w cieniu siedzi adwokat diabła, który z definicji będzie bronił złej sprawy, coby sąd miał szersze spojrzenie.

Z tego wszystkiego Dotkniętemu łupie w głowie, bo wewnętrzny sędzia wali młotkiem i otwiera przewód, który rozpoczyna się odczytaniem aktu oskarżenia, więc się skarży. – A ona powiedziała, że ja dobrze wyglądam. To jest naruszenie moich dóbr osobistych, bo mój wizerunek jest moją prywatną własnością.



W jego umyśle podniósł się gwar sprzecznych głosów, a sędzia znowu wali i krzyczy – Ciska! Bo każę opróżnić salę! Ale jak można w milisekundę opróżnić swój własny umysł z własnych nabytych poglądów? Więc żeby nie było, że to jego poglądy będą rozsądzały sprawę, Dotknięty przywołuje wspomnienie cyklu „W starym kinie” i powołuje ławę przysięgłych. Co to bowiem za sąd z jednym sędzią bez ławników? Bo choć to sędzia wymierzy karę, o winie dziennikarki zdecyduje ława.

W międzyczasie

Dotknięty gorączkowo główkuje: pomieszanie zmysłów odnosi się do pięciu zmysłów, które ogarniają to, co widać, słychać i czuć. Może wywała mi bezpieczniki z powodu nieogarniania coraz to pojemniejszych pojęć, ich dwuznaczności i braku precyzji? Jednak dotykane zmysłów prowadzi do ich pomieszania oraz

rozrostu sieci poradni zdrowia psychicznego w trosce o... oho ho! A jeśli ona zapyta mnie, dlaczego dobrze wyglądam? Nie mogę przecież publicznie oświadczyć, że białe jest białe, a czarne jest czarne.

– Głos ma adwokat diabła

– Wnoszę o dotknięcie wpływu sił nieczystych na oskarżoną, gdyż kamerzysta kręci tendencyjnie, a ona kręci z kamerzystą. Ten konflikt powoduje nieczystość intencji oskarżonej, gdyż nie jest jasne, dla kogo ona robi buzię w ciup: czy Dotkniętego, czy kamerzysty, oraz czy jest to dobre dla sprawy.

– Ma pan na to świadków? Spytał sędzia.

– Mogę powołać mojego przełożon...

Zanim adwokat diabła postawił kropkę, z zagiętej czasoprzestrzeni wyłazi Mefistoteles. Trwoga na sali, a sędzia wali – Więc kimże w końcu jesteś?



„Jam częścią tej siły, która wiecznie zła pragnąc, wiecznie czyni dobro”.

(Johann Wolfgang von Goethe, Faust).

– Czy świadek potwierdza słowa adwokata diabła? – Tak, w całej rozciągłości, bo jak jest dobrze, to źle. A jak jest źle, to dobrze. – odpowiada Mefisto i znika w oparach siarki.

Dotknięty poczuł się uderzony, bo szlag trafił jego linię ataku. Znowu sięga po białą chusteczkę, ale przecież nie podda się bez walki. Szturcha obrońcę, który powołuje na świadka Zdrowy Rozsądek, ale teraz prokurator wnosi sprzeciw. – To jawne naruszenie porządku publicznego i zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego! To nepotyzm, woda na młyn odwetowców, zmowa i korupcja. Prokuratura ma na to niezbite dowody, które niestety są ściśle tajne...

Na pełnej sali rozległ się pusty śmiech. – Cisza! – ryknął sędzia.

...niemniej jednak stwierdzenie, że Obywatel Dotknięty „dobrze wygląda” – ciągnie prokurator – narusza jego dobra osobiste z powodu komentowania standardu życia, a w domyśle sposobu odżywiania oraz wypasionej fury. W związku z powyższym wnoszę o najwyższy wymiar kary.

– Czy są jakieś pytania? Proszę więc o mowę końcową. Wewnętrzny sędzia patrzy wymownie na obrońcę, który tylko pokręcił głową. – Wobec tego ława na kawę.

Przebłysek nr 1

Dotknięty zacerpnął powietrza, żeby sprawić wrażenie, że zaraz odniesie się do zaczepki dziennikarki, że „dobrze wygląda”. Pamiętajmy bowiem, że rozsądzanie rozgrywa się w głowie Dotkniętego, co w realu trwa 2-3 sekundy.

Tymczasem z narady wróciła ława przysięgłych. Przewodniczący poluznia krawat i wywodzi wywód: – WINNA.

– Proszę uzasadnić, mruknął sędzia.

– Wyjaśnienia i doprecyzowania najczęściej wymagają oczywiste oczywistości, które podążają za nowymi trendami w ich interpretacji. Inaczej można być podejrzanym o zmuszałość poglądów, z których sypie się próchno naiwności...

– Co on pieprzy! – krzyknął taki jeden. – Chyba doprawia swoje niedosolone gadanie, odkrzyknął taki drugi. – To faktycznie jest bez smaku, proszę o więcej pikanterii, dodał sędzia.

...Oskarżona posunęła się... za daleko, ciągnie ławnik. Przekroczyła zakres kompetencji dziennikarza. Skomentowała bowiem kondycję zewnętrzną Osoby Dotkniętej, zamiast relacjonować rzeczywistość podając medialne fakty. Zwłaszcza że reprezentuje w danej chwili media, a nie własne widzimisię. Za tym z pozoru niewinnym komplementem może być pułapka, żeby Dotknięty się wygadał z powodu zaskoczenia wyrzutów sumienia i zrzucił winę na krewnych i spowinowacanych.

Poza tym sekwencja słów „dobrze pan wygląda” nie jest pytaniem, więc Dotknięty ma prawo milczeć, bo cokol-

wiek powie, może być użyte przeciwko niemu.

Przebłysek nr 2

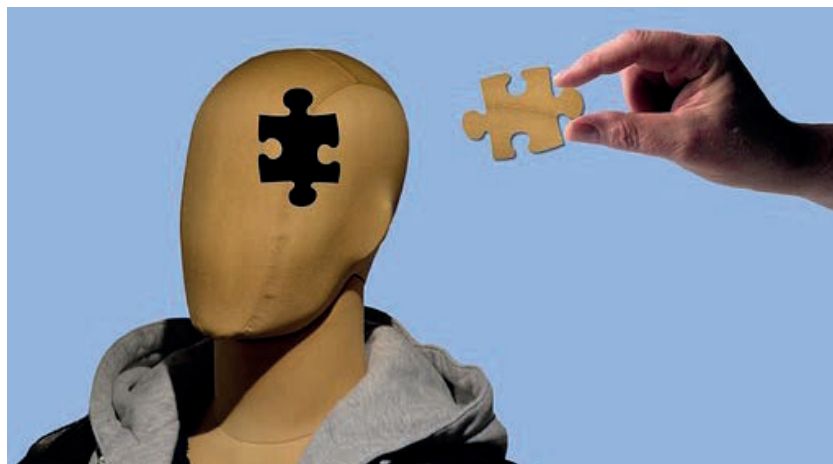
– O ty nastroszona papugo! Ty [...] – rozległ się bezgłośny krzyk w świadomości Dotkniętego. – Ona podstępnie chciała mnie wypuścić do przodu, żebym tłumaczył się, skąd mam środki na to, żeby dobrze wyglądać.

– A gdzie wyrok? Sędzia walnął młotkiem w wypetząjące spod akt wątpliwości: – Niech ruda mała spada na drzewo.

W końcu Dotknięty, uderzony własną błyskotliwością, odzywa się mówiąc – A co pani rozumie przez stwierdzenie, że je dobrze wyglądam? Rudą zamurowało, ale po chwili cedzi z sykiem – Nie odpowiada się pytaniem, na pytanie. – A dlaczego nie?... Dziennikarka spojrzała na operatora kamery i jej twarz zmarszczyła się jak pusty worek. ...Bo mamy problem, zaczął uradowany Dotknięty. To stwierdzenie pytaniem nie jest, więc ja nie odpowiadam pytaniem na pytanie, a pani ze mną pogrywa.

– Wykasuj to i zwijaj sprzęt, burknęła Ruda do kamerzysty. – Idziemy robić sondaż.

Michał Nowacki



BELGIJSKA FIRMA PRZEPROWADZKOWO TRANSPORTOWA Z ANTWERPII



przeprowadzki - windy - transport - magazyn do przechowywania

USŁUGI:

1. PRZEPROWADZKI OD A DO Z:

- z windami, ciężarówkami, pracownicy do pomocy (lub bez)
- dysponujemy 2 ciężarówkami do przeprowadzek 27m³ i 39m³, większa z windą, mniejsza bez windy
- koce, liny do mocowania, wózki
- opróżnianie domów po wyprowadzce, ze swoim kontenerem

2. WINDY

- dysponujemy 3 windami: od 1 do 10 piętra, w tym jedna na przyczepie 21m (wynajem na godzinę, dzień, tydzień, miesiąc)

3. TRANSPORT

- dostawa mebli ze sklepów do klienta, dostawa materiałów budowlanych, palety itd.

4. MAGAZYN DO WYNAJECIA

- wynajem miejsca w magazynie do przechowywania rzeczy, mebli - różne pojemności

DODATKOWE USŁUGI:

- demontaż i montaż mebli
- pakowanie - rozpakowywanie
- sprzedaż materiałów do przeprowadzek (pudełka, taśmy, koce, liny, wózki, itd)

TRANSPORT:

na terenie Belgii i pobliskich krajów
oraz na różnego rodzaju imprezy:
wesela, urodziny, spotkania, VIP, itd

- wymagane ubezpieczenia i atesty
- ubezpieczenie KBC
- staranności profesjonalizm
- 10 lat doświadczenia

Dotychczas wszelkich starań aby
przeprowadzka do nowego mieszkania odbyła się
bez stresu dla Ciebie.

Pamiętaj o pozwoleniu i znakach przed przeprowadzką!



Andrzej: +32 485/850.499

info@desaan.be, www.desaan.be

f desaan.verhuizingen

Ważne! Po dokonaniu rezerwacji można bezpłatnie zrezygnować do 24h przed



ELLES
POUR
ELLES
CENTRUM
ANTIPRZEMOCOWE

ZAPRASZAMY NA KRĘGI KOBIET



ZAPISY POD ADRESEM EPE.BRUKSELA@GMAIL.COM

KRĘGI ODBYWAJĄ SIĘ ONLINE W PONIEDZIAŁKI I WE WTORKI.

WIĘCEJ INFORMACJI NA [HTTP://ELLESPURELLES.BE/KREGI-KOBIET/](http://ELLESPURELLES.BE/KREGI-KOBIET/)

JESTEŚ W PUŁAPCE?

JEST WYJŚCIE

SKONTAKTUJ SIĘ Z
ANONIMOWYMI
ALKOHOLIKAMI



POLSKOJĘZYCZNA INFOLINIA
AA W BELGII
+32 484 931102



Punkt Informacyjno-Kontaktowy
Polskojęzycznej Wspólnoty AA
w Holandii i Belgii



MATERIAŁY BUDOWLANE

oferujemy trwałe i wysokiej jakości materiały

Od teraz mamy również płytki w swoim asortymencie! Płytki matowe, z polyskiem, drewnopodobne oraz wiele więcej! Dostępne w wymiarach 30x60cm, 45x45cm, 60x60cm, 60x120cm!
Ceny już od €20,75incl. za m²! Przy zakupie większej ilości oferujemy zniżki w wysokości 20-30%



*Z okazji zbliżającego się Bożego Narodzenia
pragniemy życzyć pełnych radości i spokoju świąt.
Niech ten czas będzie pełen ciepła i rodzinnej atmosfery.
Dużo radości, pogody ducha, spełnienia marzeń
i wszelkiej pomyślności,
a także wielu sukcesów w nadchodzącym roku.*



Oferujemy również dowóz materiałów, zamówienia można składać mailowo lub telefonicznie.

KONTAKT:

kom. +32 468 17 04 56
mail stuckersbvba@gmail.com
 /stuckers.bouwmaterialen

GODZINY OTWARCIA:

PON - PT * 6:00 - 18:00
SOB * 7:00 - 15:00

ADRES:

BOTERLAARBAAN 108
2100 DEURNE



* Szanowni klienci również chcielibyśmy poinformować, że godziny otwarcia hurtowni w okresie świąteczno - noworocznym mogą ulec zmianie.



perfectie @ home

Zatrudnia już ponad 1000 pracowników na terenie Belgii

OFERUJEMY:

Elastyczne godziny pracy i wynagrodzenie **ZAWSZE** na czas
Zaufani i przeszkoleni pracownicy mówiący w różnych językach pomogą Ci
ustalić grafik dostosowany do twoich potrzeb

Ponadto otrzymasz u nas:

- elektroniczne bony żywnościowe za 6 euro
- wynagrodzenie za telefon
- ubrania do pracy: koszulki polo, fartuszki oraz buty
- wynagrodzenie za pranie ubrań
- zwrot kosztów transportu do klienta
- roczny abonamnet na de lijn
- pieniądze wakacyjne oraz roczną premię
- **HOSPITALISATIEVERZEKERING** dla Ciebie i Twojej rodziny

Nasze biura:

Leon Stynenstraat 70, Antwerpen
Frans Van Heymbeecklaan 1, Deurne
Kapelstraat 25, Hove
Provinciale Steenweg 50, Schelle
Handelslei 106, Zoersel

antwerpen@perfectieathome.be
deurne@perfectieathome.be
hove@perfectieathome.be
schelle@perfectieathome.be
zoersel@perfectieathome.be

*Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru
przyniesie Wam spokój i radość.
Niech każda chwila świąt Bożego Narodzenia
żyje własnym pięknem,
a Nowy Rok obdaruje Was
pomyślnością i szczęściem.*

